

Przemoc rodzi przemoc. Dlaczego nastolatki stają się agresywne?

Magdalena Kuszewska 20 kwi 16 <https://kobieta.onet.pl>

Biją, wyzywają, poniżają, chłopcy i coraz częściej dziewczyny. Przemoc szerząca się wśród nastolatków ma także inną, okrutną twarz. Zabójstwa. Jak z tym walczyć? Jak im pomóc? **Zabrze.**

Marzec 2016 roku. Trzech nastolatków groziło swoim rówieśnikom i okradło ich. Łupem nastoletnich złodziei padły telefony komórkowe.

Mrągowo. Luty 2016 roku. 16-latek podczas kłótni pchnął nożem swojego o rok młodszego kolegę. Do ataku doszło na terenie szkoły.

Petersburg, Rosja. Marzec 2016 roku. 17-latka została brutalnie zabita przez swoją siostrę. 19-latka dźgnęła nożem swoją siostrę aż 140 razy. Według rosyjskich mediów starsza siostra zabiła z powodu zazdrości.

Biezuń. Czerwiec 2015 roku. 14-letni Dominik powiesił się w swoim domu, a w pożegnalnym liście do matki napisał, że jest zerem. Nie wytrzymał agresji ze strony rówieśników. Był dręczony, poniżany, a w ostatnich dniach przed śmiercią obrzucany kamieniami. Powód? Ubrał się inaczej niż wszyscy i miał oryginalną fryzurę.

Warszawa. Lipiec 2015 roku. W tramwaju podróżowało sporo pasażerów, wśród nich grupa krzykliwych nastolatków. Młoda dziewczyna siedząca nieopodal poprosiła, aby były ciszej. Te w odwecie zwyzywały ją, skopały i pobiły. Nagranie z monitoringu szybko trafiło do sieci.

Rakowiska. Grudzień 2014 roku. Nastolatki, Zuzanna i Kamil, dokonali brutalnego mordu rodziców chłopaka w środku nocy, w ich własnej sypialni. Zadźgani nożem rodzice nie akceptowali wybranki swojego jedynaka. Proces zabójców rozpoczął się w sierpniu.

To kilka najgłośniejszych historii z udziałem polskich nastolatków. Pozornie różnią się od siebie, jednak mają okrutny wspólny mianownik: agresję. Czy młodzi Polacy zawsze tacy byli, czy przemoc, którą stosują, jest stosunkowo nowym zjawiskiem? Jak sobie z nią radzić, jak jej zapobiegać? Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że tylko w 2011 roku w szkołach doszło do 28 tysięcy przestępstw, o 2 tysiące więcej niż rok wcześniej. Co roku wzrasta liczba bójek i pobić. Sprawcy są coraz młodsi i... coraz bardziej agresywni. Celują nie tylko w rówieśników, ale i w dorosłych. Tylko nie trudna młodzież

- Agresja wśród młodych ludzi narasta - potwierdza psychoterapeuta Robert Rutkowski, który pomaga m.in. uzdrowić relacje rodzice kontra dzieci. – Zacytuję mojego guru, profesora Antoniego Kępińskiego, który napisał, że ludzie potrafili przeżyć obóz koncentracyjny i nie przekroczyć granicy szaleństwa, a niektórym wystarczy do tego zwykłe, szare życie. To zdanie doskonale obrazuje sytuacje, które mają miejsce w moim gabinecie. Nie cierpię sformułowania "trudna młodzież", bo ona nie istnieje! To jest zawsze synonim... beznadziejnych dorosłych.

Rutkowski był niedawno nad morzem. Co krok napotykał całe rodziny, które wgapiły się niemal bez przerwy w swoje smartfony: na plaży, na promenadzie, w barze. – Dokonałem przerażającego odkrycia: między rodzicami i dziećmi nie było porozumienia, a komunikacja werbalna zanikła. Ten brak rozmowy jest punktem wyjścia do dyskusji o tym, co się wydarzyło w Rakowiskach oraz w warszawskim tramwaju - dodaje psychoterapeuta.

W zabójstwie rodziców Kamila opinię publiczną najbardziej przeraził fakt, że to był tzw. przyzwoity dom. Dobrobyt, piękna willa, ojciec wojskowy.

– My wszyscy przeżywamy ten dramat, bo on, pozornie, nie ma usprawiedliwienia! W tej rodzinie nie było patologii, narkotyków, przemocy, alkoholu. Okazuje się, że sprawcy tragedii mogą sypiać w pięknych wnętrzach, a nie w kloacznych barakach. To szokuje - opowiada Robert Rutkowski. - Nie chcę uogólniać, ale dryl wojskowy często przenosi się na relacje domowe. Sam miałem dziadka wojskowego, mój ojciec wychował się w domu, w którym była przemoc. Jej odpryskiem była ogromna surowość mojego ojca w stosunku do mnie. Jako psychoterapeuta wiem, że dziecku do prawidłowego funkcjonowania niezbędna jest bezwarunkowa akceptacja! Dziecko musi słyszeć, bez względu na wszystko, "kocham cię": od rodziców czy opiekunów. I nieważne, jakie ma oceny w szkole albo jak wygląda. Tymczasem rodzice w większości porozumiewają się z dziećmi systemem nakazów, zakazów i kar.

Przemoc rodzi przemoc

W badaniu sondażowym, przeprowadzonym kilka lat temu przez Centrum Badania Opinii Społecznej, wyszło, że jeden na jedenastu uczniów jest prześladowany przez kolegów i koleżanki. Pozostałe dane też nie są optymistyczne. Dowiedzieliśmy się, że najbardziej rozpowszechnioną formą przemocy w szkołach jest przemoc słowna; aż 63% uczniów co najmniej raz było obrażanych, poniżanych bądź wyśmiewanych. Jedna trzecia ankietowanych doświadczyła przemocy fizycznej, głównie pobicia. Z każdym rokiem przybywa ofiar cyberprzemocy.

Chodzi o nękanie, straszenie, szantażowanie w sieci lub w SMS-ach, ponadto o publikowanie lub rozsyłanie kompromitujących informacji, zdjęć czy filmów, a nawet o podszywanie się pod kogoś wbrew jego woli! Jeden na siedmiu uczniów doświadczył przemocy seksualnej, m.in. podglądania, obnażania lub dotykania miejsc intymnych, oczywiście bez ich woli.

Kim są nastoletni agresorzy? Przecież to nie zawsze dzieciaki wychowywane w środowiskach patologicznych. – **Spoiwem, które łączy wszystkie osoby używające przemocy, jest zerowe poczucie własnej wartości** - objaśnia Robert Rutkowski. - **Agresja jest najczęściej dowodem na niską samoocenę.** W przeważającej większości agresorami są ludzie, którzy mieli co najmniej jednego rodzica tyrana. Pamiętajmy: przemoc rodzi przemoc.

Różne teorie psychologiczne i genetyczne dowodzą, że nasz charakter kształtuje zaledwie w jednej trzeciej przekaz genetyczny. Z licznych badań wynika, że aż 70-80% naszych zachowań jest spowodowanych przez czynniki zewnętrzne: nawyki, środowisko itd.

Najgorsza śmieszność

USA, stan Kolorado, 1999 rok. Dwóch licealistów zamordowało 12 szkolnych kolegów i koleżanek oraz nauczyciela, a potem popełnili samobójstwo. Od tego czasu w amerykańskich szkołach doszło jeszcze do kilku podobnych tragedii.

- Rodziny tych nastoletnich zabójców też były "porządne"- komentuje Rutkowski. - Okazało się jednak, że ci dwaj chłopcy zostali przez rówieśników odtrąceni. Podobnie było w przypadku pary z Rakowisk, uważanej za kolegów przez świrów. Trzeba wiedzieć, że młody człowiek nie boi się przesadnie śmierci ani kalectwa, nie boi się nawet długoletniego więzienia. Te wszystkie pojęcia są dla niego zbyt abstrakcyjne. Ale jest coś, czego każdy nastolatek się obawia. Ostracyzmu. Odtrącenia. Śmieszności.

Specjaliści, którzy przygotowali diagnozę psychiatryczną Kamila z Rakowisk, zdziwili się. Chłopak nie wykazał bowiem cech antyspołecznych. To oznacza, że nastolatek, który zabił rodziców, nie jest psychopatą, ale świadomym własnych czynów człowiekiem.

– I to dopiero budzi grozę - mówi Robert Rutkowski.- Teoretycznie on się zachował tak, jak może się zachować większość ludzi wokół nas. Ale uspokajam, ta sytuacja dowodzi niedoskonałości technik diagnostycznych, które nie nadążają za zmianami w naszej psychice.

Wydaje mi się, że w przypadku mordu w Rakowiskach nastąpiła multiplikacja wielu czynników, od ostracyzmu rówieśników, przez nieprzystosowanie młodych do grupy, aż po błędy popełnione przez rodziców. Niestety. Relacja Kamila z matką i ojcem musiała być trudna.

Dlaczego jeden nastolatek jakoś sobie radzi z brakiem akceptacji rodziny i kolegów, a drugi bierze nóż i uderza nim na oślep? Albo kopie, bije, pluje, wyzywa? Mądrzy psychoterapeuci w takich przypadkach zadają proste pytania. Kto cię ostatnio przytulił? Kto powiedział ci coś miłego, dobrego? I wreszcie: kto z tobą szczerze porozmawiał?

Robert Rutkowski mówi, że czasami usłyszymy jedno zdanie, które potrafi zmiażdżyć nam życie. Ale zdarza się też odwrotnie. Jedno zdanie może nas uratować. Czasami ono pada z ust rodzica, ale może wypowiedzieć je świetny nauczyciel, kochająca siostra lub brat, ale też ciocia, babcia, dziadek, sąsiad. I wyciągnąć tym samym rękę do młodej, zagubionej osoby.

Robert Rutkowski doświadcza wielu takich sytuacji w swoim gabinecie. Nastolatek nie może uwierzyć, że jakiś dorosły chce go wysłuchać. Mało tego, on nie przerywa mu i nie krytykuje go. "Pana naprawdę interesuje to, co ja mówię?"- nie dowierza nastolatek ze łzami w oczach. – Są momenty, w których powstrzymuję się, aby nie płakać razem z pacjentem - zamyśla się psychoterapeuta.

Nie mów, posłuchaj

Bullying. Brytyjczycy ukuli to określenie, które zawiera w sobie cały wachlarz agresywnych zachowań (werbalnych, emocjonalnych i fizycznych). Bullying dotyka najczęściej pojedyncze osoby, które z jakichś powodów różnią się od reszty; mówimy tutaj zarówno o innym pochodzeniu, wyznaniu, jak i o orientacji seksualnej lub choćby tylko o wyglądzie. W Wielkiej Brytanii i w krajach Europy Zachodniej problem agresji nastolatków zdiagnozowano już trzydzieści lat temu. U nas, choć powstało sporo analiz (m.in. dla Senatu RP) zjawiska szkolnej przemocy, wciąż brakuje doraźnych narzędzi do jej przeciwdziałania. Matka 14-letniego Dominika (tego, który popełnił samobójstwo) kilkakrotnie zgłaszała nauczycielom, że jej syn jest potwornie traktowany przez kolegów. Gdyby ktoś odpowiednio zareagował, skierował uwagę zarówno na ofiarę, jak i na sprawców agresji, być może dałoby się zapobiec tej tragedii.

Robert Rutkowski przytacza historię, jak amerykański reżyser Michael Moore pojechał do skandalizującego muzyka, Marylin Mansona, którego kontrowersyjne teksty miały nakłaniać nastolatków z Kolorado do popełnienia seryjnego morderstwa. Moore zapytał Mansona, co powiedziałby młodym zabójcom, gdyby mógł? "Nic bym im nie powiedział. Ja bym ich posłuchał"- odpowiedział Manson.

– Teraz ja te słowa kieruję do rodziców, którzy, przerażeni i bezradni, przyprowadzają do mojego gabinetu swoje agresywne lub uzależnione dzieci - mówi psychoterapeuta. - Proszę, aby przestali wreszcie na nich krzyczeć i pouczać, a zaczęli ich spokojnie słuchać. Tak naprawdę, bez oceniania. Bez zniecierpliwienia. Może w ten sposób zapobiegną kolejnym dramatom.

Elżbieta Rafalska z domu Kajzer (ur. 22 czerwca 1955 we Wschowie) – polska polityk i samorządowiec, senator VI kadencji, posłanka na Sejm VI, VII i VIII kadencji, od 2006 do 2007 sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, od 2015 minister rodziny, pracy i polityki społecznej w rządzie Beaty Szydło.

Agresja i przemoc wśród młodzieży – próby znalezienia przyczyn zjawiska.

Ostatnich kilka lat w Polsce to czas intensywnych przemian ustrojowych, ekonomicznych, gospodarczych. Obok wielu pozytywnych zjawisk związanych z procesem demokratyzacji, takich jak wzrost poczucia wolności, poprawa sytuacji materialnej części obywateli, obserwujemy również narastanie zjawisk budzących zrozumiały niepokój społeczny. Obserwujemy przede wszystkim wzrost tzw. brutalizacji życia i związanej z tym przemocy. Wyniki badań opinii publicznej wskazują na wzrost poczucia zagrożenia wśród obywateli, zwłaszcza mieszkańców dużych miast. Powszechne staje się przekonanie, że wiele miejsc i sytuacji uważanych dotąd za bezpieczne zaczyna kojarzyć się z poczuciem zagrożenia. Przystępczość nieletnich koncentruje się na terenie miejskim, a szczególnie w dużych aglomeracjach. Występująca tam anonimowość i brak społecznej kontroli sprzyjają zachowaniom dewiacyjnym. Do cech charakterystycznych przestępczości w Polsce od 1989 r., obok nasilającej się brutalności czynów i agresywności sprawców, należy też wzrost zagrożenia przestępczością nieletnich.

Dotyczy to zarówno wzrostu liczby sprawców, jak również popełnionych przez nich czynów karalnych. W roku 1997 na terenie kraju ujawniono 58 730 nieletnich sprawców, którym w wyniku specjalnych postępowań zarzucono popełnienie 72 989 czynów karalnych. W stosunku do roku 1987 liczba nieletnich sprawców wzrosła o 66%. Szacuje się, że liczba przestępstw dokonanych przez nieletnich jest 10-krotnie wyższa od liczby przestępstw objętych prawomocnym skazaniem. Statystyki dowodzą, że w ostatnich latach mamy do czynienia z nie spotykanym od dziesiątków lat wzrostem udziału nieletnich w przestępstwach o charakterze najbardziej agresywnym: zabójstwach, pobiciach, kradzieżach rozbójniczych i rozbojach. Ofiarami tych przestępstw są dorośli, ale coraz częściej także rówieśnicy sprawców, a skala przemocy i zbrodni wskazuje na zdominowanie zachowań nieletnich przez nienawiść i okrucieństwo, a przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu nacechowane są zachowaniem bezwzględny, agresywnym, brutalnym, a nawet sadystycznym. Niemal codziennie środki masowego przekazu przynoszą nowe zatrważające wiadomości na temat kolejnego aktu przemocy i okrucieństwa dokonanego przez nieletnich. „Biły i przypalały papierosami...”, „pobili kijami bejsbolowymi...”, - tego rodzaju doniesienia przerażają okrucieństwem, do jakiego dopuszczają się te jeszcze niby dzieci.

Wśród skazanych nieletnich przestępców dominują chłopcy w wieku około szesnastu lat, ale na przykład w 1992 r. było też 0,5 tys. dzieci do dziesiątego roku życia. Od kilku lat obserwuje się przesuwanie się przestępczości nieletnich do coraz niższych grup wieku: połowa skazanych przez sądy to dzieci w wieku 9-12 lat, na dzieci w wieku 12-13 lat przypada jedna trzecia orzeczeń sądowych. Najczęstszymi rodzajami przestępstw popełnianych przez nieletnich są:

- 👉 kradzież,
- 👉 kradzież z włamaniem,
- 👉 uszkodzenie mienia,
- 👉 rozbój, udział w bójkach lub pobiciu,

- 👉 paserstwo,
- 👉 uszkodzenie ciała,
- 👉 spowodowanie śmierci, zabójstwo,
- 👉 przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu, porządkowi publicznemu, wolności i obyczajowości.

Komenda Główna Policji spośród czynników sytuacyjnych, wpływających na przejawy agresji wymienia:

- 👉 działanie w grupie, w której wzajemne oddziaływania i anonimowość wyzwalają i wzmagają agresję,

- 👉 stan nietrzeźwości i związane z tym okoliczności spożywania alkoholu.

Do najważniejszych motywów determinujących przestępczość zalicza:

- 👉 chęć zdobycia pieniędzy lub innych korzyści materialnych,
- 👉 zaimponowanie innym
- 👉 namowa kolegów lub dorosłych,
- 👉 chęć przebywania i realizowania się w grupach nieformalnych,
- 👉 powielanie wzorców i zachowań oglądanych w domu lub w środowiskach masowego przekazu.

Agresja i przemoc wśród młodzieży są dziś tematem bardzo żywej dyskusji podejmowanej nie tylko przez specjalistów zajmujących się na co dzień tymi zjawiskami. Jest to w tej chwili jeden z głównych problemów społecznych w Polsce. Coraz wyraźniejszemu spostrzeganiu tego problemu towarzyszy potrzeba znalezienia przyczyn, opisanie mechanizmów i stworzenia skutecznych strategii zaradczych.

W poniższej pracy chciałabym przeprowadzić analizę przyczyn agresji i przestępczości wśród nieletnich. Problem ten chciałabym przedstawić w kontekście rodziny, szkoły, grupy rówieśniczej ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w powstawaniu agresji i przemocy. Interesuje mnie szczególnie motywy jakimi kierują się sprawcy i wskazanie aspektów kontekstowych przestępczości w wymienionych obszarach. Według Brunona Hołysta „odsetek zabójstw popełnionych w rodzinie jest na całym świecie bardzo wysoki, bowiem konflikty najłatwiej rodzą się w kręgu osób żyjących blisko siebie. Kontakty natury emocjonalnej, seksualnej i ekonomicznej stwarzają sytuację, w której dochodzi do sprzeczności interesów.” Innego rodzaju przyczyn można poszukiwać na terenie szkoły, która w procesie trwających zmian traci pozycję autorytetu czy miejsca, gdzie można było oczekiwać wykształcenia w młodym pokoleniu określonego systemu wartości. Procesy zachodzące w polskiej szkole są obecnie niepokojące, a intensywność przemocy z jaką młodzież styka się w otaczającej rzeczywistości – jako obserwatorzy, ofiary i sprawcy, skłania do szczególnej refleksji, a także intensywnych prób poszukiwania zarówno źródeł, mechanizmów, jak i sposobów radzenia sobie z tą sytuacją. Z problemem przemocy wśród dzieci i młodzieży w Polsce ściśle wiąże się rola najbliższego środowiska, które stanowi na pierwszym miejscu rodzina, ale równocześnie istotną rolę odgrywa szkoła i grupy rówieśnicze. Dysfunkcyjna rodzina staje się podłożem napięć i frustracji.

Liczne badania prowadzone pod kierunkiem B. Hołysta wskazują, że zdecydowana większość zarejestrowanych nieletnich przestępców wychowuje się w rodzinie o skumulowanych czynnikach negatywnych: przestępcze wzory zachowań, alkoholizm rodziców, brak rodzeństwa, brak emocjonalnej więzi rodzinnej, zachowania agresywne, porzucenie rodziny przez jednego z rodziców, brak pozytywnych wzorców stosunku do pracy i realizowania ról społecznych.

Do tego dochodzą takie negatywne zjawiska jak prostytutka i narkomania, stosowanie niewłaściwych metod wychowawczych (niekonsekwencja i rygoryzm), niepełna struktura, złe życie rodziców, niski poziom wykształcenia rodziców i niski poziom kultury rodziny, pozbawienie opieki (sieroctwo naturalne i społeczne), brak środków materialnych (wzrastające dziś bezrobocie), brak dostatecznej opieki i kontroli w związku z pracą zawodową obojga rodziców. Struktura rodziny wywiera niewątpliwy wpływ na całość stosunków rodzinnych. Rodziny nieletnich przestępców są liczniejsze, około 43,7 % nieletnich przestępców pochodzi z rodzin wielodzietnych, rodziny te są rodzinami niepełnymi, więcej wśród nich samotnych matek, osieroconych dzieci. Jednakże czynnikiem, który jak się zdaje wywiera znacznie silniejszy wpływ na całość stosunków wychowawczych niż sam fakt braku ojca czy matki, są kłótnie i nieporozumienia między rodzicami, które poprzedzają często rozwód.

Dla kształtowania się losów nieletniego, w sensie zrywania z normami prawnymi i obyczajowymi, nie ma znaczenia zwykle sam fakt rozbicia rodziny, w przypadku na przykład rozwodu lub opuszczenia rodziny przez jedno z rodziców, lecz fakt, w jakich okolicznościach ten stan rzeczy wystąpił, na ile i w jaki sposób nieletni uczestniczył emocjonalnie w sytuacjach poprzedzających ostateczne rozwiązanie konfliktu między rodzicami, jak reagował jego system nerwowy w sytuacjach, w których dominował nastrój ustawicznego napięcia wywoływanego stanami „ciągłych narzekań, awantur, złorzeczeń, bójek, wzajemnego obwiniania się, a nawet odwoływania się do nieletniego w sprawach spornych. Podobnie fakt częściowego sieroctwa sam w sobie nie zawiera bezpośredniego niebezpieczeństwa dla moralnego wykoślenia się nieletniego. Wiąże się on często z ogromnymi ograniczeniami w środkach materialnych, będących dotychczas do dyspozycji rodziny (zwykle wielodzietnej) co prowadzi do przerzucenia części obowiązków rodziców w stosunku do młodszych dzieci na nieletniego, obarczanie nieletniego odpowiedzialnością za losy rodziny, wreszcie skłanianie do zarobkowania.

Nieletni w takiej sytuacji buntuje się przed narzuceniem mu tych dodatkowych i uciążliwych w jego odczuciu funkcji, do których bądź nie dorósł jeszcze fizycznie, a często i psychicznie. Niepokojącym zjawiskiem jest w Polsce systematyczny wzrost od 1985 r. przypadków nadużywania alkoholu przez osoby wychowujące dzieci. Wraz ze wzrostem liczby przypadków alkoholizowania się rodziców zwiększa się liczba przypadków alkoholizowania się młodzieży. Według Komendy Głównej Policji wzrasta liczba przestępstw i wykroczeń dokonywanych przez nieletnich pod wpływem alkoholu; udział nieletnich nietrzeźwych jest wysoki w przypadku: bójek, pobić, zgwałceń, wymuszeń rozbójniczych i uszkodzeń ciała, a więc w przypadkach przestępstw skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu.

Innym czynnikiem, który wywiera wpływ na proces wykołajenia młodzieży jest kontrola i opieka nad dzieckiem. W rodzinach dzieci agresywnych powszechnie występuje pewien szkodliwy wzór interakcji, określany jako proces zniewalania rodzinnego. Jest to swoista forma metody wzajemnego kontrolowania się poprzez agresję i inne środki przymusu. W rodzinach tego typu brakuje życzliwych i zachęcających do wspólnego działania wypowiedzi i zachowań. Swoisty rodzaj wymiany dotyczy przede wszystkim reakcji wrogich i negatywnych. Rodzice większość czasu spędzają na besztaniu, wymyślaniu i grożeniu dzieciom, dzieci kłócą się z rodzicami i nie słuchają ich, a także dokuczają i przeszkadzają sobie nawzajem.

W takich warunkach zarówno dzieci jak i rodzice zaczynają stosować agresję w celu wzajemnego kontrolowania się i uzyskiwania tego, czego chcą. Proces ten traktowany jest jako zniewolenie za względu na fakt, że członkowie rodziny osiągają swoje cele dzięki groźbom, rozkazom i innym zachowaniom wymuszającym, a nie dzięki współdziałaniu i zachowaniom pro-społecznym. Konsekwencje wyuczenia się takiego stylu działania wybiegają daleko w przyszłość. U dzieci, które nie miały w swoim doświadczeniu możliwości zdobycia bardziej pozytywnych umiejętności interpersonalnych, zdecydowanie wzrasta prawdopodobieństwo korzystania przez nie z coraz poważniejszych form aspołecznych zachowań.

Jako przykład może posłużyć tu przypadek 12-letniej Kasi. „Dziewczynka próbowała wymusić na koleżance pieniądze bijąc ją i przypalając papierosami. Jej potrzeby od niemowlęcia nie były zaspakajane w normalny sposób: przez normalne, a więc uprzedzające zainteresowanie matki i ojca. Zamiast tego od niemowlęcia dziewczynka nauczyła się, że jej potrzeby mogą być zaspokojone tylko poprzez agresję: głośny i długotrwały krzyk niemowlęcia, który zbudzi wreszcie skacowaną mamusię, samodzielne i agresywne zdobywanie żywności we własnym domu, obrona przed przemocą, a czasami wręcz przejawami molestowania dorosłych... Kasia musiała przejść szkołę radzenia sobie z oprawcą we własnym domu: przez chorobliwe uwielbianie i odwrotnie; ponad normalne wyczulenie na zbliżający się akt agresji i ucieczkę przed bólem...” Takie wychowanie nie uczy dobroci i współczucia dla bliźnich. Tego rodzaju dzieciństwo może tylko nauczyć, jak walczyć, aby nie być głodnym, nie być bitym. W swoich dotychczasowych rozważaniach starałam się przedstawić jak wpływa środowisko rodzinne na kształtowanie się przestępczości nieletnich. Jak widać wpływ ten jest bardzo duży.

Jeszcze raz chciałabym posumować pewne zależności:

1. Rodzina zdemoralizowana dostarcza nieletniemu bezpośrednio wzorów działalności przestępczej i nie zaspokaja podstawowych potrzeb wychowawczych i bytowych dziecka.
2. Przez wady systemu wychowawczego lub wewnętrzne konflikty rodzina nie kształtuje w dziecku pozytywnych dyspozycji, ani też nie izoluje go od przestępczych wzorów oddziałujących z zewnątrz, ze strony zdemoralizowanych kolegów.
3. Z przyczyn obiektywnych (zbytne zaangażowanie pracą zarobkową, chorobą) rodzina nie może zapewnić dziecku dostatecznej opieki i kontroli i nie kompensuje złych wpływów zewnętrznych.
4. Rodzina nie może zabezpieczyć dziecku minimum warunków materialnych.

Zarówno w wychowaniu dziecka, jak i w profilaktyce przestępczości najistotniejszą rolę ogrywa więź społeczna w rodzinie. Pozytywne postawy emocjonalne i racjonalne, łączące rodzinę, są przeciwstawą ewentualnych szkodliwych wychowawczo wpływów na nieletniego, ich brak ułatwia narastanie procesu odrywania się nieletniego od rodziny jako podstawowej komórki społecznej, odrywania się od systemu norm społeczno-moralnych, rządzących stosunkami, wchodzenia w krąg przypadkowych środowisk, stających się najczęściej podłożem wykolejenia moralnego.

Młodzież z rodzin patologicznych znajduje się w trudnej sytuacji życiowej, w związku z czym bardzo często pojawiają się u niej niepowodzenia szkolne, a czasem wręcz niemożliwość wypełniania obowiązków szkolnych. Często konsekwencją niepowodzeń szkolnych młodzieży są trudności wychowawcze, na jakie napotykają nauczyciele i rodzice. Istnieje także tzw. mechanizm naznaczania osób mających problemy w nauce.

Powoduje on poczucie wrogości wobec szkoły, wykształcenie negatywnego obrazu własnej osoby i potrzebę rekompensowania niepowodzenia w drodze zachowań dewiacyjnych. Niepowodzenia szkolne powodują zaburzenia w zachowaniu się dziecka, które uczy się okłamywać, wagaruje, ucieka, wkracza na drogę przestępstwa, alkoholizmu, narkomanii. Szkoła obok rodziny, pełni rolę instytucji podstawowej w procesie socjalizacji jednostki. Do podstawowych zadań szkoły obok dostarczania wiedzy, należy przekazywanie społecznie uznanych norm i wartości. Szkoła jest dziś miejscem, w którym uczniowie spędzają dużą część swego życia. Zasady współpracy i wzajemnego wspierania się coraz częściej zostaje zastąpione zasadami agresji, przemocy, rywalizacji, dominacji i zdobywania przewagi.

We współczesnej szkole przemoc fizyczna różnicuje pozycje i role w grupie, sprzyjając w ten sposób powstawaniu hierarchii opartej na wzajemnej dominacji i uległości jej członków. Agresja i przemoc sprzyjają tworzeniu się określonej struktury grupowej w danej społeczności, a także stają się wartościami silnie motywującymi zachowanie. Szkoła jest specyficzną zbiorowością, w której jedną z głównych zasad funkcjonowania jest przechodzenie jej uczestników przez kolejne, coraz wyższe poziomy i stopnie (dotyczy to promocji do następnej klasy). System ten, promując rywalizację, sprzyja jednocześnie treningowi w realizacji celów pochodzących z zewnątrz i działa hamująco na rozwój indywidualnej motywacji. Celem staje się osiągnięcie wyznaczonego standardu, a nie identyfikacja i realizacja indywidualnych potrzeb oraz samodzielne planowanie własnego rozwoju. Jednocześnie szkoła może sprzyjać kształtowaniu się postaw konformistycznych, wskutek czego uczestnicy zbiorowości szkolnej szybko wdrażają się w istniejący system norm i zachowań, także ten oparty na przemocy.

Można by zadać pytanie: jakie czynniki sprzyjają powstawaniu agresji i przemocy w szkole? Z badań Zimbardo (1988) wynika, że takie czynniki, jak: anonimowość, rozproszenie odpowiedzialności, duża wielkość i aktywność grupy, wzrost pobudzenia emocjonalnego i przeładowanie informacyjne „(...) prowadzą do zmniejszenia koncentracji jednostki na własnej osobie, obniżają regulacyjną funkcję zarówno norm osobistych jak i ewentualnej społecznej oceny zachowania. To z kolei prowadzi do wzrostu natężenia zachowań impulsywnych, w tym także społecznych i antyspołecznych”.

Możemy dziś stwierdzić występowanie wielu z wymienionych czynników w polskiej szkole. Szkoły są przeludnione, co sprzyja powstawaniu wielu zjawisk np. depersonalizacji i anonimowości. Opisywane przez Zimbardo czynniki wpływają zarówno na zmiany w procesach regulujących zachowanie jednostek i grup, jak i na tworzenie się ich systemu wartości. We współczesnej, polskiej szkole można zaobserwować specyficzny mechanizm kreowania jednostek, grup i środowisk, dla których przemoc i agresja to jedne z centralnych wartości. Florian Znaniecki podkreśla znaczenie grup rówieśników dla internalizacji przez jednostkę norm współżycia społecznego, nie dokonuje się tu – jak w pozostałych instytucjach wychowawczych – na podstawie osób starszych, których racji młodzież często nie podziela, lecz na podstawie, zbliżonych u wszystkich członków grupy, pozytywnych lub negatywnych reakcji na określone sytuacje. Dlatego też rola grupy rówieśniczej w genezie zachowań dewiacyjnych jest uznawana za niezmiernie ważną. W przekształceniu grupy rówieśniczej w przestępczą mogą odgrywać rolę takie czynniki, jak:

1. przyjmowanie przez młodzież podkultury przestępczej środowiska, z którego pochodzi lub z którym styka się z racji sąsiedztwa;
2. brak kontroli nad zachowaniem grup młodzieży ze strony rodziny i innych instytucji wychowawczych;
3. wzmacniająca (dla zachowań dewiacyjnych) rola grup rówieśniczych wśród młodzieży odrzucanej przez inne grupy, znaczące dla prawidłowego rozwoju osobowości człowieka;
4. brak jednoznacznych społecznie wzorów zachowania dla dorastającej młodzieży.

Akceptując dość powszechnie przyjmowany pogląd, że uczestnictwo w grupie rówieśniczej pełni ważną rolę w genezie zachowań dewiacyjnych, należy zastanowić się nad przyczyną i uwarunkowaniami tego oddziaływania. A. Kossowska prezentuje stanowisko, które mówi, że okolicznością ułatwiającą zaangażowanie się w dewiacyjną działalność grupy rówieśniczej jest stan napięcia spowodowany niemożnością osiągnięcia społecznie aprobowanego celu za pośrednictwem społecznie aprobowanych środków. Celem tym jest pozycja społeczna, zdominowana przez system norm klasy średniej. Środkiem wiodącym do realizacji tego celu jest sukces ekonomiczny, którego znaczenie jest wpajane w procesie socjalizacji. Wejście w grupę młodzieżową z jej podsystemem norm i wartości jest formą rozładowania stanu napięcia, zrodzonego na podłożu braku możliwości uzyskania dostępu zarówno do celów, jak i związanych z nimi środków realizacyjnych.

Rozładowanie to ma charakter kompensacyjny, u jego podstaw leży bunt przeciwko własnej sytuacji społecznej na tle społeczeństwa globalnego. Reasumując zagadnienie roli uczestnictwa w grupie rówieśniczej w genezie zachowań agresywnych i przestępczych, można stwierdzić, że pozytywna zależność obu czynników (uczestnictwa w grupie i zachowań przestępczych) zależy od wzmacniającego wpływu innych zmiennych środowiskowych (np. więzi z rodziną) oraz czynników związanych z elementami struktury i kultury społeczeństwa.

Źródłem demoralizacji dzieci i młodzieży upatruje się w kryzysie wychowawczym wynikającym z niemocy profesjonalnego i instytucjonalnego sposobu kształtowania osobowości ludzkich. Przyczyny kryzysu tkwią w zagubieniu wartości norm wychowania, aksjologicznym zagubieniu się jednostek i całych grup społecznych. Możemy powiedzieć, że źródłem kryzysu wychowawczego jest kryzys moralny społeczeństwa. Trzeba pamiętać, że moralność dzieci i młodzieży kształtuje się w dużym stopniu drogą oddziaływań i czynników niezamierzonych, realizowanych w toku współżycia z otoczeniem społecznym. Ogromną rolę w tym procesie odgrywają naśladownictwo i modelowanie, czyli mniej lub bardziej świadome powielanie zachowań obserwowanych u innych osób. Modelami zachowań dla młodzieży są najczęściej osoby z najbliższego otoczenia tj. rodzice, rodzeństwo, rówieśnicy.

Możemy powiedzieć, że wychowanie człowieka odbywa się w drodze oddziaływań środowiska wychowawczego, albowiem- jak pisze S. Kawula „środowiskiem wychowawczym człowieka jest nie tylko to, co dociera do człowieka dzięki przekazowi pośredniemu oraz pod postacią skutków działań politycznych i gospodarczych” Nie bez racji uznaje się więc, że jednym z głównych źródeł demoralizacji dzieci i młodzieży jest rodzina, ale przyczyny demoralizacji tkwić mogą także w zaburzonym funkcjonowaniu szkoły i środowiska rówieśniczego.

Mam nadzieję, że w powyższej pracy wykazałam, że istnieje zdecydowana potrzeba podjęcia działań zmierzających do zapobiegania zjawiskom demoralizacji młodego pokolenia. Wychodząc z założenia, iż wychowanie człowieka odbywa się w drodze oddziaływania środowiska wychowawczego uznaje, że w przeciwdziałaniu patologii i przestępczości nieletnich muszą uczestniczyć wszystkie składniki środowiska wychowawczego. Ponadto uważam, że działanie tych składników muszą być zintegrowane. Wychowanie zintegrowane to wg. S. Kawuli: „całokształt warunków grup, stowarzyszeń, organizacji i instytucji działających w społeczeństwie, od których uzależnione są ostatecznie efekty wychowania”.

Tak więc aby skutecznie przeciwdziałać wzrostowi przemocy wśród nieletnich trzeba zwalczać wszystkie przyczyny jednocześnie i z jednakową siłą, aby każdy składnik środowiska naturalnego młodego człowieka, wskazywał mu poprawną drogę i dobre wzorce na przyszłe, dorosłe życie.

JEST W TYM ARTYKULE WSZYSTKO TYLKO

BRAK HISTORII KULTURY PRAWDZIWEJ RELIGII I SPORTU

<http://sciaga.pl/tekst/53>

Dlaczego wzrasta agresja i przemoc wśród młodzieży?

30 listopada 2006 <http://www.poranny.pl/arc>

Jakie społeczeństwo, taka młodzież Tomasz Korytko, psycholog. Specjalistyczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Pogotowie Opiekuńcze w Białymstoku: - Tak naprawdę, to pogarsza nam się społeczeństwo.

Młodzież i szkoła jest obrazem tego, jakie mamy społeczeństwo, a społeczeństwo mamy takie dlatego, bo takie a nie inne są warunki. Kiedy sięgam pamięcią do swego dzieciństwa, to ja i większość moich rówieśników miała rodziców po piętnastej w domu. Jedli razem z dziećmi obiad. Mieli dla nich czas.

Oczywiście, nie można idealizować, że wszyscy byli wtedy zainteresowani wychowaniem dzieci i nie było żadnych patologii.

Dzisiaj jednak większość rodziców jest zajęta pracą albo jej poszukiwaniem. Wielu wyjeżdża za granicę. Myślę, że będzie jeszcze gorzej. Przyczyny agresji można sprowadzić do kilku źródeł. Są to: lęk, frustracja i doświadczenie samemu agresji. Może ono być bezpośrednio, przez naśladownictwo, obserwowanie innych zachowań. Jeżeli weźmiemy przestraszonych rodziców o swoją pracę, to atmosfera domowa udziela się dziecku, nie ma ono poczucia bezpieczeństwa i później to odreagowuje na innych. Sfrustrowani są też nauczyciele. Raz że dostają takich podopiecznych, a dwa, że oczekuje się od nich roli wychowawczej, której nie są w stanie podolać. Nie można zwolnić nauczycieli z tej funkcji, ale nie może na nich ciążyć na nich podstawowa funkcja wychowawcza.

Oni mają wspomagać rodziców, a nie ich zastępować. Oczywiście nauczyciel nie może posługiwać się siłą wobec uczniów, ale doszło do takiej sytuacji, że jakakolwiek próba zdyscyplinowania ucznia skazuje nauczyciela na pozycję przegranego. Pokazały to wydarzenia z Solca Kujawskiego i Miastka. W czasach kiedy ja byłem uczniem, nikt by nie zrobił afery z tego, że nauczyciel wyprowadził ucznia z klasy. Rodzic jeszcze by podziękował za skarcenie niesfornego synalka, dyrektor by pochwalił pedagoga, że poradził sobie w trudnej sytuacji. Nie mówię, że to sposób na postępowanie, ale stworzyła się atmosfera, że nauczyciele mają związane ręce. Żeby pracować w szkole trzeba wybitnie odpornych i mocnych osób.

Pomysł ministerstwa, by podnieść rangę oceny z zachowania uważam za słuszny. Natomiast powołania Instytutu Wychowania nie pochwalam, bo żaden odgórny urząd nie zmieni młodzieży.

Tak naprawdę to są potrzebne pieniądze na zajęcia pozalekcyjne, żeby zorganizować sensownie czas dla młodzieży. I to w duchu zgodnym ze współczesnymi wymogami, żeby były i atrakcyjne i uczyły pewnych wartości.

Nie każdy może być belfrem Wiesław Chabowski, dyrektor Zespołu Szkół Metalowo-Drzewnych w Białymstoku: - Nauczyciel nie ma prawa używać siły wobec uczniów. Nie ma prawa ich bić, szarpać, wyprowadzać siłą z klasy. Nauczyciel powinien wypracować wśród uczniów autorytet, tak żeby słuchali jego poleceń i wykonywali je. Nie każdy może pracować w tym zawodzie. Żeby być dobrym pedagogiem, trzeba mieć iskrę bożą i lubić młodzież. Taki nauczyciel nie ma problemu z dyscypliną. Trzeba rozmawiać! Nauczyciel nie może okazać swego lęku przed młodzieżą, ani zdenerwowania. Bo młodzież to wykorzysta. Nawet celowo będzie prowokować. A druga ważna sprawa, to liczba uczniów w szkole. Jaka? Najwyżej 500. Nie ma mowy o procesie wychowawczym, w szkole liczącej 1200 dzieci, które uczą się na trzy zmiany. To jest dworzec kolejowy. Młodzież jest teraz trudniejsza, to prawda.

Parę lat wcześniej wystarczyło nam dwa tygodnie, by wdrożyć w obowiązki nowoprzyjętych, chociaż było dziesięć, dwanaście oddziałów. Teraz klas jest znacznie mniej a trzeba nieraz całego semestru. Z czego to wynika? Z sytuacji, którą mamy. Mniejsza jest rola rodziców w wychowaniu, większy wpływ mają czynniki zewnętrzne: ulica, środowisko, media, Internet. Coraz łatwiejszy jest dostęp do narkotyków.

Nie ma ofert dla młodzieży

Włodzimierz Dąbrowski, dyrektor XIV LO i Gimnazjum nr 14 w Białymstoku: - Młodzież bardzo nam się pogorszyła. Jest bardziej agresywna. Czasy, wychowanie, niewielkie możliwości szkoły. Wszystko się na to złożyło. Ale prawda jest też, że szkoła nie ma prawie w ogóle propozycji zajęć pozalekcyjnych dla młodzieży. Jeśli otrzymuję pieniądze na sześć godzin, to co możemy zorganizować?

Choć dobrze, że i tyle jest, bo i tego nie mieliśmy. Na osiedlu Słoneczny Stok dawniej było kilka klubów, teraz powstały prywatne ośrodki kultury i zajęcia są tam płatne. I gdzie ma się podziąć młodzież? Gimnazja są przeładowane, a przychodzą tu uczniowie w najtrudniejszym wieku. Dopóki nauczyciele zdążą ich poznać, to trzeba już uroczystie żegnać.

Natomiast dawniej, jak była ośmioletnia podstawówka, to dziecko prowadziliśmy od zerówki i zanim dorósł do trudnego wieku, to już go znaleźliśmy, a poza tym w ósmej klasie to on był grzeczny, bo starał się o dobre świadectwo.

Winni rodzice

Nadkomisarz Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy podlaskiej policji: - Winię rodziców. Zamiast pomagać w wychowaniu nota bene swoich dzieci, rodzice bardzo często przeszkadzają, wierzą bezgranicznie synowi czy córce, albo w ciemno ich bronią, nie przyjmując argumentów nauczycieli. O nauczycielach zwykle rozmawia się źle. To jest totalny błąd, bo żeby ukształtować młody charakter, nauczyciel musi mieć zaufanie i poparcie rodziców.

<http://www.psychologia.edu.pl/c>

Przemoc wśród młodzieży we Francji

Michele Bourgoïn, Jolanta Cackowska-Demirian

Rok: 2003

Czasopismo: Niebieska Linia

Numer: 3

Szkoła, która stała się bardziej miejscem selekcji niż środowiskiem życia dla młodzieży, przestała odgrywać istotną rolę związaną z integracją społeczną. Zjawisko przemocy obejmuje wiele zachowań i aktów. W różnych epokach, kulturach i społeczeństwach zmieniały się jej formy oraz ich nasilenie. Zmieniało się także spojrzenie na kwestię przemocy. Niektóre agresywne zachowania tolerowane niegdyś i uznawane za normalne są dzisiaj społecznie nieakceptowane np. przemoc wewnątrzmałżeńska lub krzywdzenie dzieci. We współczesnym świecie przekaz wizualny oraz duży wpływ mediów na społeczeństwo determinują postrzeganie tych zjawisk. Przemoc wśród młodzieży .We Francji począwszy od lat 80. przemoc wśród młodzieży traktowana jest jako specyficzne zjawisko społeczne, choć termin ten budzi liczne kontrowersje. Prowadzone badania mają na celu zrozumienie przyczyn oraz mechanizmów nasilania się postaw agresywnych wśród młodego pokolenia. Najczęściej uważa się, że przemoc młodych jest wyrazem buntu przeciw wszystkiemu, co stanowi symboliczną reprezentację prawa. Dlatego przemoc młodzieży skierowana jest przeciwko dorosłym: rodzicom, nauczycielom lub przeciwko instytucjom publicznym np. szkole. Dawniej przemoc nieletnich miała charakter mniej spektakularny.

Obecnie coraz częściej odnotowuje się ataki nastolatków z bronią w ręku, podpalenia, przypadki przemocy seksualnej, akty rasizmu i antysemityzmu na terenie szkół, a nawet zabójstwa. Zjawisko przemocy ma silny wpływ nie tylko na sprawców przemocy i ofiary, ale na całą młodzież. Do najczęstszych form agresji, które stają się udziałem młodocianych we Francji zalicza się przemoc miejską, w szkole oraz przemoc stosowaną w środkach transportu publicznego.

Przemoc w środowisku miejskim

Jedną z form przemocy, która w ciągu ostatnich lat w sposób szczególny przyciąga uwagę opinii społecznej i mediów, jest przemoc w środowisku miejskim. Jej przejawy obserwuje się w większości zurbanizowanych społeczeństw. Korzenie tego zjawiska są jednak zróżnicowane. We Francji ten rodzaj przemocy jest wyrazem odrzucenia roli instytucji publicznych w życiu społecznym i indywidualnym, które tradycyjnie odgrywają istotną rolę w zakresie integracji społecznej.

Terminem przemoc miejska specjaliści określają wszelkie, na ogół słabo zorganizowane, działania grup młodzieży skierowane przeciwko mieniu oraz osobom reprezentującym instytucje publiczne. Przemoc w obrębie miast przybiera dwie formy, w zależności od miejsca, w jakim do niej dochodzi. Niektóre przestępstwa popełniane są w centrum miasta, w centrach handlowych, inne w środkach transportu publicznego przez bandy, składające się głównie z nastolatków pochodzących z przedmieść.

Agresywne zachowania grupowe o zabarwieniu anarchistycznym rozgrywają się także na terenach zagrożonych przemocą - w tzw. strefach newralgicznych. Uczestniczą w nich młodzi ludzie wywodzący się z tzw. drugiej generacji emigracyjnej, należący do okazjonalnie tworzonych grup, które związane są z dzielnicową subkulturą. Wszyscy oni są wrogo nastawieni do przedstawicieli wszelkich instytucji. Według sondażu przeprowadzonego pod koniec lat 90., 8 na 10 Francuzów uważało, że przemoc w miastach oraz na przedmieściach przybiera niepokojące i nigdy dotąd nienotowane rozmiary. Dwie trzecie badanych uważało, że należy zwiększyć liczebność policji w dzielnicach szczególnie narażonych na ten problem. Według danych francuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz resortu bezpieczeństwa publicznego w roku 1997 liczba aktów agresji skierowanych przeciwko przedstawicielom policji wzrosła o 6%, a przeciwko personelowi sklepów o 14%. Wzrosła także liczba starć między bandami młodocianych. Aż o 44% wzrosła liczba aktów dewastacji mienia publicznego.

Najnowsze dane wskazują jednak na dawno nienotowany niewielki spadek przestępczości w większości departamentów francuskich. W Paryżu w 2002 roku zanotowano spadek przestępczości o 3,63%.

Niszczanie środków transportu

Podczas gdy w Nowym Jorku terenem agresywnych ekscesów młodzieży są parki, w regionie paryskim akty przemocy mają najczęściej miejsce w autobusach. Przemoc połączona z aktami wandalizmu skierowana jest przeciwko kierowcy i pasażerom. Młodzi ludzie traktują autobus jak własność, gdyż przejeżdża przez ich terytorium.

W 1997 roku RATP - największa francuska firma państwowa zarządzająca komunikacją miejską - odnotowała blisko 2400 przestępstw, z czego 925 aktów agresji wymierzonych było przeciwko pracownikom tej instytucji, a 200 przeciwko ochronie.

Przypadki wandalizmu i agresji wobec pracowników rejestrują także francuskie koleje państwowe - SNCF. Do takich sytuacji dochodzi najczęściej na peryferiach dużych miast. W 1997 roku 1600 pasażerów i 660 pracowników linii kolejowych było ofiarami aktów przemocy². Według danych z 2001 roku wzrost przestępczości w środkach transportu jest nieco niższy niż pod koniec lat 90. Mimo tego prefektura okręgu paryskiego planuje utworzenie służb porządkowych działających na liniach metra oraz podmiejskich liniach kolejowych.

We Francji przez wiele lat oficjalna polityka wobec zjawiska przemocy odznaczała się brakiem zdecydowania w podejmowaniu konkretnych działań. Niewystarczające środki materialne i deficyty w zasobach ludzkich uniemożliwiały opracowanie skutecznego programu przywracającego spokój. W ostatnich latach wraz ze wzrostem przestępczości oraz spadkiem poczucia bezpieczeństwa i nasileniem się ekstremistycznych ruchów politycznych zaznacza się wyraźny wzrost popularności podejścia opartego na represji.

Rola społeczności lokalnej

Tradycyjnie uprzywilejowana w systemie francuskim rola państwa spowodowała osłabienie samorządności obywateli (tak często spotykanej w krajach skandynawskich i anglosaskich), którzy starają się samodzielnie i zgodnie z własnym interesem rozwiązywać problem przemocy w najbliższym otoczeniu.

W krajach, w których poczucie sąsiedztwa jest bardziej rozwinięte, stwierdza się, iż mieszkańców łatwiej jest zmobilizować do współpracy z instytucjami na poziomie lokalnym, regionalnym i państwowym. Bezpieczeństwo w dzielnicy zapewniane jest zarówno przez zawodowców, jak i przez samych mieszkańców. Listonosz, nauczyciel, właściciel baru mogą, o ile wymaga tego sytuacja, odgrywać rolę mediatora w konflikcie. System mediacji tworzy się we Francji stopniowo i dlatego tego typu rozwiązania nie są jeszcze popularne.

Obok kwestii bezpieczeństwa ważne jest, aby duże, pozostające na marginesie dzielnice, miały swoją reprezentację polityczną. Średnio tylko 15% mieszkańców wielkich podmiejskich osiedli bierze udział w głosowaniu. Ważne jest, aby prowadzili oni aktywny dialog z władzami i uczestniczyli w życiu politycznym i społecznym.

Szkoła środowiskiem przemocy

Szerząca się w szkołach francuskich przemoc jest przede wszystkim przejawem odrzucenia roli instytucji, głównie przez tych, którzy gwałtownie reagują na sytuację niepowodzeń w nauce, obwiniając szkołę za wynikające stąd problemy. Niektórzy specjaliści tłumaczą utratę poczucia sensu u młodych ludzi oraz związany z tym wzrost przemocy szkolnej masowością oraz wydłużeniem się studiów, co wiąże się ze wzrostem bezrobocia oraz brakiem perspektyw zawodowych dla młodzieży. W szkołach, do których uczęszcza znaczna liczba cudzoziemców, zarysowuje się etniczne podejście do problematyki szkolnej. Przejawia się to w sposobie ustanawiania granic oraz kulturowego odróżniania grup wewnątrz społeczności uczniowskiej. Zdarza się, że nauczyciele określają siebie poprzez opozycję do uczniów, w kategoriach "my" i "oni".

Takie podejście może wywoływać u młodzieży wtórną identyfikację etniczną, mogącą przybierać formę agresywnych zachowań, których przedmiotem stanie się szkoła i nauczyciele. Przed 1994 rokiem we Francji nie istniały praktycznie badania dotyczące przemocy w szkole. Dopiero od 10 lat prowadzony jest kompleksowy program poświęcony tej problematyce. Wprowadzenie w 1993 roku do statystyki policji nowej rubryki dotyczącej aktów przemocy fizycznej wymierzonych w uczniów i nauczycieli, oraz zniszczeń i kradzieży popełnionych w szkole, pozwoliło po raz pierwszy dokonać ilościowej ewaluacji problemu. W 1994 roku odnotowano 2 tys. aktów przemocy szkolnej we Francji. Znaczny przyrost tego typu zachowań zaznaczył się w latach 1993-94, i niestety, od kilku lat zjawisko to wykazuje tendencję wzrostową.

Według ankiety, badającej procesy wiktyimizacji, nastawionej na ewaluację liczby ofiar przemocy w szkołach, przeprowadzonej wśród 14 tys. uczniów gimnazjum, więcej niż 6 uczniów na 10 deklaroowało, iż w ich szkole akty przemocy "nie istnieją" lub "wcale nie istnieją", zaś mniej niż co 5 uczeń twierdził, że jest ich "dużo" lub "bardzo dużo". Dziś dane te należą do przeszłości. Jednocześnie prowadzone od kilku lat badania porównawcze, skłaniają do wniosku, że w zakresie przemocy szkolnej istnieją znaczne rozbieżności między krajami. Okazuje się, że sytuacja systemu szkolnictwa we Francji ma niewiele wspólnego z sytuacją w USA. Także w ramach Unii Europejskiej są istotne różnice w sposobie podejścia oraz metodach zapobiegania przemocy szkolnej.

Prewencja w środowisku szkolnym . W ramach programu zapobiegania przemocy niektóre placówki szkolne wprowadzają tzw. godziny z życia klasy, które dają uczniom szansę swobodnego wypowiedzenia swoich poglądów. W niektórych szkołach podstawowych istnieje cotygodniowa godzina skarg, w trakcie której uczniowie wspólnie omawiają przejawy przemocy, której byli ofiarami lub świadkami, oraz podejmują decyzje w sprawie przeciwdziałania, a także ewentualnych sankcji dyscyplinarnych wobec kolegów. W jednej ze szkół w paryskiej dzielnicy Belleville uczniowie wyrażają doświadczenia związane z przemocą w muzyce i poezji. Ponadto w szkołach prowadzone są zajęcia sportowe, kulturalne, artystyczne, których zadaniem jest dowartościowanie młodych ludzi. Wpływają one na zmniejszenie przejawów przemocy i agresji. Należy także wymienić inne oryginalne inicjatywy, takie jak: reżyserowanie sztuk i spektakli, opracowanie "karty praw i obowiązków" dziecka i dorosłego, edukowanie wybranych grup uczniów na mediatorów lub zastępców wychowawcy. Powstało nawet stowarzyszenie "Generacja mediatorów"⁵, którego celem jest walka z drobną przestępczością, aby nie przekształciła się ona w autentyczną przemoc⁶. Większość z tych akcji służy dowartościowaniu nastolatka, przynosi mu uznanie społeczności, umacnia wiarę we własne siły. Działalność profilaktyczna opiera się w dużej mierze na edukacji w duchu tolerancji i poszanowania dla różnic kulturowych, językowych, wyznaniowych itd. Większość inicjatyw mających na celu wyeliminowanie przemocy w środowisku szkolnym, opiera się na dwóch podstawowych zasadach: zdefiniowaniu reguł i sankcji oraz określeniu miejsca ucznia w zbiorowości szkolnej.

Te dwa zasadnicze wymiary zmierzają w kierunku odbudowania wzajemnego szacunku między młodzieżą a dorosłymi oraz stanowią podstawę różnorodnych działań na płaszczyźnie zarówno socjalnej, politycznej i prawnej, jak i rodzinnej.

Rola rodziny

Obok rozwiązań instytucjonalnych i prawnych istotną rolę w zapobieganiu przemocy wśród młodzieży odgrywa rodzina. Według sondażu opublikowanego w marcu 2003 roku przez "Enfant magazine" ("Magazyn dziecka"), 66% ojców i 57,5% matek deklarowało, że nie poświęcają dostatecznej ilości czasu swoim dzieciom. Często wiąże się to z karierą i realizacją ambicji zawodowych. Nie jest ważna ilość poświęcanego czasu, ale jego jakość. Prawa i obowiązki mają nie tylko rodzice, ale także i dzieci. Dorośli powinni więc pozwolić dzieciom korzystać z tych pierwszych, a jednocześnie uczyć szanować te drugie.

Jest rzeczą niezwykle ważną, aby dorośli wywiązywali się ze swoich ról przyjętych w stosunku do dzieci. Ich obowiązkiem jest przygotowanie młodego człowieka do korzystania z wolności, a przemoc jest niczym innym jak tej wolności zaprzeczeniem. Liczy się tutaj nie tylko dialog z dzieckiem, ale i wzajemny szacunek. Trzeba więc uczyć dziecko szacunku dla siebie i dla innych, poszanowania mienia i wartości. Ogromne znaczenie ma budowanie w dziecku pozytywnego obrazu własnej osoby, które dokonuje się poprzez sygnały, informacje otrzymywane z najbliższego otoczenia. W tym kontekście przemoc może być uzasadniona, gdy służy samoobronie, mówi się wówczas o tzw. obronie własnej. W środowiskach, gdzie agresja jest elementem codzienności, staje się ona "zakaźna", tzn. przenosi się na całą młodocianą społeczność, stając się pewnego rodzaju normą.

Jeśli nawet uznać, że wiele czynników zewnętrznych, takich jak: wielkie osiedla, niestabilna sytuacja rodzinna, może wpływać na pojawianie się zachowań agresywnych, błędem jest czynienie z młodocianych sprawców ofiar. Należy dawać młodym do zrozumienia, że nie mają oni nieograniczonych praw (tak jak i nie mają nieograniczonych obowiązków) oraz, że istnieją prawa, które należy respektować. Najważniejsze jest więc uczenie młodych życia w obrębie społeczności, nie zaś na jej marginesie. Obowiązkiem rodziców jest uczenie dzieci właściwego zwracania się do dorosłych, wdrażanie ich do prac domowych, dzielenie z nimi wspólnych zajęć, określanie zachowań niewłaściwych w miejscu publicznym.

Psychiatra Patrice Huerre tak oto tłumaczy wzrost zachowań agresywnych u dzieci: "Część dzieci nie przechodzi dzisiaj przez fazę latencji, która normalnie ma miejsce w momencie wychodzenia z dzieciństwa, kiedy to jednostka uczy się wypierać i kontrolować złość oraz zachowania impulsywne. (...) Dojrzewają one, zachowując niekontrolowaną agresywność, która wybucha w okresie dorastania. Najczęściej dzieci te rozwijały się w poczuciu wszechwładzy, nigdy niczego im nie odmawiano. (...) W okresie dojrzewania, już jako nastolatki, popełniają akt przestępczy, nie mając świadomości, że doszło tu do jakiegokolwiek transgresji".

Nowa polityka

Gdy pogwałcone zostają reguły współżycia społecznego, konieczna staje się interwencja prawa. Granica między przemocą a przestępstwem jest bowiem bardzo płynna. We Francji z prawnego punktu widzenia istnieje możliwość zastosowania kary więzienia oraz innych poważnych sankcji penalnych w przypadku młodocianych przestępców poniżej 16. roku życia.

Według szacunków J.P. Rosenczveiga, przewodniczącego sądu dla nieletnich w Bobigny oraz prezesa dwóch stowarzyszeń walczących o ochronę praw dziecka, udział młodocianych sprawców w ogólnej liczbie przestępstw wzrósł z 14% w roku 1991 do 19% w 1999. Drobną przestępczość dotyczy coraz młodszych grup wiekowych. Dzieci "znacznie wcześniej niż kiedyś narażone są na sytuacje niepowodzeń szkolnych i są pozostawiane samym sobie"⁸. Mimo to jednak zapobieganie przemocy wśród młodzieży nie powinno ograniczać się do rozwiązań prawnych, należy dawać młodym pozytywne bodźce, budować ich wiarę w społeczeństwo i w dorosłych.

Od ubiegłego roku niektóre propozycje prawne wskazują na powrót do metod opartych na represji. Można tu przytoczyć nie tylko tworzenie sieci placówek zamkniętych (odpowiednik polskich domów poprawczych - przyp. J. C-D.), ale także propozycję likwidacji zasiłków rodzinnych w przypadku systematycznej absencji w szkole lub działalności przestępczej dziecka⁹. Jeden z projektów przewiduje nawet możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej rodziców. Obecnie proponowana reforma, mająca na celu redukcję liczby "éducateurs" (odpowiednik polskiego pedagoga szkolnego), budzi liczne kontrowersje i protesty. Zdaniem J.P. Rosenczveiga konieczne jest pilne opracowanie założeń polityki prewencyjnej, która umożliwiałaby minimalizowanie zjawiska przemocy nieletnich. Polityki uwzględniającej zarówno aspekty rodzinne i socjalne, jak też opartej na resocjalizacji oraz budowaniu poczucia przynależności obywatelskiej.

Państwowa Komisja ds. Przemocy

W październiku 2000 roku francuskie Ministerstwo Edukacji Narodowej powołało Państwową Komisję ds. Przemocy, zrzeszającą pedagogów, dyrektorów szkół, przedstawicieli władz lokalnych, rodziców oraz przedstawicieli władz państwowych. Zadaniem Komisji jest opracowanie głównych kierunków działań w zakresie przeciwdziałania przemocy w oparciu o dostępne badania. Komisja wspiera także wszelkie akcje o charakterze kulturalnym, artystycznym, obywatelskim organizowane przez szkoły w celu budowania zaufania uczniów. Do jej kompetencji należy także nadzór nad wprowadzaniem w życie programu do walki z przemocą. Aby program był skuteczny, musi mieć charakter globalny i uwzględniać różnice geograficzne, socjologiczne, psychologiczne i pedagogiczne występujące wśród uczniów. Problem wpływu środków masowego przekazu na ewolucję zachowań przemocowych w społeczeństwie został we Francji postawiony dopiero w latach 80. Od tego czasu przeprowadzono na ten temat wiele badań, w tym także dotyczących gier wideo.

Badania te dały początek następującym teoriom:

teoria imitacji - telewizja i gry wideo wzmacniają skłonność do przemocy,
teoria nawyku - telewidz i gracz stopniowo przyzwyczajają się do scen przemocy, a w
konsekwencji stają się obojętni na jej przejawy w życiu codziennym,
teoria catharsis - sceny przemocy rozładowują i redukują napięcia, a co za tym idzie samą agresję.

Bez względu na podejście teoretyczne do kwestii przemocy, większość badaczy jest zgodna, że przemoc w mediach jest zjawiskiem niepokojącym. Trudno jest ocenić jej wpływ na zachowania młodzieży, a w szczególności na zachowania gangów. Wydaje się jednak, że można mówić o wzajemnej interakcji między przemocą w mediach i zjawiskiem przemoc wśród młodzieży.

Przemoc w mediach toruje drogę przemocy wśród młodzieży, a ta wtórnie wzmacnia tę pierwszą. Michel Roger, specjalista od filmów archiwalnych, prześledził temat przestępczości w telewizyjnych filmach dokumentalnych zrealizowanych na przestrzeni ostatnich lat 10. Dochodzi on do wniosku, że przekaz wizualny stopniowo zajmuje miejsce autentycznej debaty politycznej. Można więc bez przesady mówić o swoistej formie "ikonokracji", czyli władzy przekazu wizualnego, która wzmacnia u telewidza skłonność do imitacji. Jest to niczym innym, jak zaprzeczeniem samej istoty mediów, które powinny zapewniać wolny dostęp do wiedzy, kultury i informacji. Mając na uwadze ten wymóg, w czerwcu 2002 roku francuskie Ministerstwo Kultury i Komunikacji powołało komisję, koordynowaną przez znaną filozof Blandine Kriegel, której zadaniem było opracowanie raportu¹¹ dotyczącego wpływu programów i filmów telewizyjnych na najmłodszych telewidzów.

W raporcie tym Komisja stwierdza jednoznacznie, że nadawanie programów zawierających przemoc, ma negatywny wpływ na zachowania dzieci i młodzieży. Komisja definiuje w swym raporcie przemoc jako: "Niekontrolowaną siłę, wymierzoną w integralność fizyczną i psychiczną, w celu destabilizacji, a w konsekwencji dominacji lub destrukcji człowieczeństwa jednostki".

W kwestii kontroli przemocy w mediach autorzy raportu zalecają ścisłe przestrzeganie, zgodnie z aktualnym prawodawstwem europejskim, praw dziecka. Ważne jest, aby programy zawierające przemoc znalazły się poza zasięgiem najmłodszej publiczności, a więc nie powinny być nadawane w godzinach dostępnych dla najmłodszych telewidzów, tzn. od 7.00 do 22.30.

Świadomy trudności z jakimi spotyka się współczesna młodzież, prezydent Jacques Chirac zlecił rządowi zorganizowanie jesienią 2003 roku ogólnokrajowych spotkań poświęconych problemom dzieci i młodzieży. Spotkania te mają być forum wymiany doświadczeń między specjalistami i stworzyć okazję do wypracowania konkretnych działań. Ta i podobne decyzje władz francuskich świadczą o woli zmiany krytycznej sytuacji, w jakiej znalazła się francuska młodzież.

Przemoc rówieśnicza dotyka ponad połowę polskich dzieci. Co piąty nastolatek doświadcza hejtu w internecie

3 września 2019,

Aż 57 proc. dzieci doświadcza przemocy rówieśniczej, a co piąty nastolatek jest poniżany lub ośmieszany w internecie - wynika z badania fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Badanie przeprowadzone przez fundację Dajemy Dzieciom Siłę wykazało, że **57 proc. dzieci doświadcza przemocy rówieśniczej**. To, jak wynika z badania, przekłada się również na sferę online, gdzie wyzywania doświadczyło ponad 32 proc. nastolatków, a poniżany i ośmieszany w internecie przez swojego rówieśnika był co piąty z nich (ponad 19 proc.). Fundacja zwraca również uwagę na trudność i powrotu dzieci po wakacjach do trybu szkolnego, gdy beztróskę zastępują szkolne obowiązki.

O pomoc w takich sytuacjach zwrócić się można do Poradni Dziecko w Sieci prowadzonej przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Zajmuje się ona problemami związanymi z przemocą z wykorzystaniem mediów elektronicznych i internetu, szkodliwymi treściami online, **sekstingiem**, uwodzeniem online, niebezpiecznymi kontaktami czy nadużywaniem mediów elektronicznych. Wsparcie skierowane jest do dzieci i młodzieży oraz do ich rodziców, opiekunów i profesjonalistów pracujących z dziećmi – np. nauczycieli. W poradni odbywają się konsultacje psychologiczne, terapia indywidualna i grupowa oraz spotkania warsztatowe.

Fundacja DDS wskazała, że moment powrotu dzieci do szkół to dobry czas na ustalenie zasad korzystania z mediów elektronicznych, które będą dotyczyły całej rodziny, zarówno dorosłych, jak i dzieci – np. **dbanie o równowagę** korzystania z urządzeń ekranowych.

Jak przekonywała Ewa Dziemidowicz z Poradni Dziecko w Sieci - cytowana w komunikacie prasowym - trzeba rozmawiać z dziećmi "o przestrzeni online, o zasadach jakie powinny tam obowiązywać, o tym jak zadbać o swoje **bezpieczeństwo w sieci**". Jej zdaniem, "to bardzo ważne, aby również w tym obszarze być dla dziecka wsparciem".

Dziemidowicz podkreśliła, że "przeciwwagą dla grania, czy oglądania filmików w sieci może być np. sport, czytanie, czas spędzany z rówieśnikami i rodziną".

Agnieszka Nawarenko z Poradni Dziecko w Sieci prowadzonej przez Fundację Dajemy Dzieciom

Siłę zwróciła natomiast uwagę, że wakacje rządzą się swoimi prawami. - Rozprężamy się, dajemy sobie i dzieciom więcej wolności, a potem, kiedy zaczyna się rok szkolny, zaczyna się problem, bo dziecko chciałoby utrzymać status quo z wakacji i na przykład grać do późnych godzin nocnych, a potem długo spać czy samo decydować, co i kiedy robi na telefonie - podkreśliła. Zaznaczyła, że kiedy zaczynają się szkolne obowiązki, zderzenie z "**powakacyjną rzeczywistością**" bywa trudne. - Wtedy w Poradni Dziecko w Sieci pomagamy to poukładać - przekonywała Nawarenko.

Na konsultacje w Poradni Dziecko w Sieci prowadzonej przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę można umówić się telefonicznie od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8 do 18 pod numerem telefonu 22 826 88 62. Pomoc oferowana w poradni jest bezpłatna. Siedziba placówki mieści się w Centrum Pomocy Dzieciom Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę przy ul. Przybyszewskiego 20/24 w Warszawie. W poniedziałki w godz. 13-15 można także skorzystać z możliwości dyżuru telefonicznego pod nr 800 100 100.

<https://technologia.dziennik.pl/internet/artykuly/606717,przemoc-hejt-dzieci-nastolatki-internet-seksting.html>

Co czwarty nastolatek doświadcza przemocy w internecie. Świadomość wśród rodziców jest znikoma

Średnio co piąty nastolatek był ośmieszany, a co czwarty – wyzywany w internecie. Tymczasem aż 84 proc. rodziców sądzi, że ich dzieci nigdy nie doświadczyły w sieci słownej przemocy – wynika z badań NASK. Oprócz hejtu młodzież coraz powszechniej styka się też z takimi zagrożeniami jak patostreaming, treści pornograficzne czy fake newsy, a ich lista stale się wydłuża. Kluczem do obrony przed nimi jest edukacja i świadomość po stronie rodziców i nauczycieli. W tym celu w lutym – w ramach obchodów 16. Dnia Bezpiecznego Internetu – odbywa się w całej Polsce blisko 4 tys. inicjatyw na rzecz bezpieczeństwa młodych internautów.

Nastolatki nie znają litości. Biją, poniżają, zastraszają rówieśników

niedziela, 4 czerwca 2017

Niedawno Polską wstrząsnęły informacje o tym, jak grupa gimnazjalistek z Gdańska pobiła 14-letnią koleżankę. Przemoc wśród nastolatków to jednak nie tylko polska specjalność. 21 maja w Neapolu 13-latek, którego koledzy prześladowali przez trzy lata, został poraniony nożem. – Młodzi ludzie są dobrze ubrani, wyposażeni w gadżety, ale nie zaznają serdecznego i pełnego szacunku towarzystwa dorosłych. Wielu rodziców nie przepada za pełnieniem roli rodzicielskiej. Nie chcą przyjmować na siebie ograniczeń, które się z tym wiążą – tłumaczy psycholog dziecięcy Aleksandra Piotrowska. Z danych za 2015 r. wynika, że ok. 50 proc. włoskich dzieci w szkołach styka się w taki czy inny sposób z przemocą, a ok. 20 proc. staje się jej ofiarami. Polskie statystyki pokazują z kolei, że w naszym kraju problem ten dotyczy ok. 15 proc. nastolatków.

Bardzo rzadko na szczęście dochodzi na terenie szkół do zabójstw. Najmocniejszym przykładem jest tu masakra w Columbine High School w USA, do której doszło w 1999 roku. Uczniowie Eric Harris i Dylan Klebold, zabili najpierw dwanaścioro uczniów i jednego nauczyciela, po czym popełnili samobójstwo. Jak podaje Instytut Badań Edukacyjnych, „z analizy dotychczasowych badań dotyczących polskich szkół wynika, że dzieci narażone są na cały wachlarz zachowań agresywnych – od wyzwisk, przez wykluczanie z grupy po kradzieże i pobicia. Największym problemem krajowych szkół jest agresja werbalna. Z nią uczniowie stykają się najczęściej. Druga w kolejności jest agresja relacyjna (rozpowszechnianie szkodzących uczniowi kłamstw, wykluczenie, odtrącenie przez innych)”.

W zestawieniu z 2014 r. , które dotyczyło skali przemocy wśród młodzieży, Włochy zajęły miejsce trzecie, Polska – 2

W połowie maja dantejskie sceny rozegrały się przed gimnazjum na Chełmie w Gdańsku. Trzy uczennice dotkliwie pobiły koleżankę. Patrzyli na to inni uczniowie i nie reagowali. Nagranie trafiło do sieci. Dziewczyny odpowiedzą za swój czyn.

W połowie 2015 r. życie odebrał sobie 14-letni Dominik z Bieżunia na Mazowszu. Był bity, poniżany i przezywany przez rówieśników. 2 lipca 2015 r. zorganizowano w Warszawie przed gmachem akcję MEN akcję „Zapał znicz dla Dominika”. Jej pomysłodawcy chcieli upamiętnić zmarłego i zwrócić uwagę na problem dyskryminacji w szkołach.

– Agresja między rówieśnikami istniała zawsze, ale przez całe wieki dorośli nie ingerowali w to, co dzieje się np. między rodzeństwem czy poza rodziną. Nikt się nie przejmował tym, co przeżywa dziecko. Tak naprawdę nie możemy jednoznacznie powiedzieć, czy zjawisko przemocy wobec dzieci się nasila. Na pewno wzrasta nasza wrażliwość na nie. Dokładniej to badamy, rejestrujemy – mówi naszemu portalowi dr Aleksandra Piotrowska.

Twórcy kultowego we Włoszech festiwalu piosenki w Sanremo, który w tym roku odbył się 67. raz, postanowili, że prowadzący imprezę Carlo Conti i Maria De Filippi będą mówić podczas koncertów o narastającym zjawisku przemocy wśród nastolatków.

Pierwszego dnia festiwalu na scenę wyszli uczniowie z Lecce w Apulii, którzy stworzyli ruch MaBasta, walczący z przemocą właśnie. Tłumaczyli, że nie można przymykać oczu na agresywne zachowania, a ci, którzy padają ofiarami chuliganów, nie powinni się ani wstydzić, ani bać się o tym mówić. Ruch powstał, gdy po Włoszech rozeszła się wieść o samobójczej próbie 12-latkę z Pordenone we Friuli-Wenecji Julijskiej. Uczniowie z Apulii założyli stowarzyszenie, mają stronę internetową, gdzie ich rówieśnicy mogą znaleźć porady i telefony kontaktowe do tych, którzy pomogą wyjść z sytuacji wyglądającej na beznadziejną.

„Nie bójcie się! Reagujcie” – taka wiadomość poszła w świat ze sceny w teatrze Ariston w Sanremo. Niedawno dorosłym ambasadorem MaBasta został papież Franciszek. Młodzi społecznicy wręczyli papieżowi koszulkę ze swoim logo podczas dorocznego spotkania głowy Kościoła z przedstawicielami włoskich szkół.

Przeciw indywidualistom i introwertykom

- To, co widzimy w ciągu ostatnich dwóch lat, to wzrost zachowań agresywnych wśród nastolatków w sieci, w portalach społecznościowych. Jednocześnie pojawia się coraz więcej przemocy fizycznej – powiedział „Corriere della Sera” Luca Bernardo, szef i pomysłodawca działającego w Mediolanie narodowego centrum walczącego z przemocą „Fatebenefratelli” (co znaczy: Bracia, postępujcie właściwie). Jak podkreśla, agresja jest skierowana przede wszystkim przeciwko indywidualistom i introwertykom, którzy gorzej radzą sobie w grupie. Pogłębia się ich izolacja, pojawia się depresja. Jak dodaje Bernardo, wiele zależy od tego, czy rodzice dziecka zauważą zmianę w jego zachowaniu i czy uda im się do niego dotrzeć.

Nie można jednak mówić, że winę za agresję ponoszą „ci inni”. – Łatwo wskazujemy fatalny wpływ gier komputerowych czy portali społecznościowych, które dają człowiekowi poczucie anonimowości. To rozmywanie odpowiedzialności. Media co najwyżej przyczyniają się do poszerzenia kręgu odbiorców tego, czego dzieci są świadkami w domach – mówi Aleksandra Piotrowska.

– Czy wszystkie dzieci na pewno, zanim wejdą w wiek nastoletni, miały okazję obserwować tylko tulących się i czule się do siebie mówiących rodziców? Jakże wartości przekazuje się dzieciom? Że słabszy nie ma racji? Że musi być potulny? Że ma słuchać dorosłego tylko dlatego, że jest dorosły, nawet jeśli on zachowuje się skandalicznie, w sposób nierzadko haniebny? Jako ludzie prezentujemy pełne spektrum zachowań i nasze dzieci są tego świadkami – dodaje Piotrowska

Erika Orrù ma teraz 16 lat.

Właśnie wydała książkę. Jej tytuł brzmi jak przerobione zakończenie z baśni „I wszyscy żyli straszliwie nieszczęśliwie” (po włosku: „E vissero tutti dannatamente infelici”). To historia 18-latki, która zdaje sobie sprawę, że zanim zacznie chodzić z ukochanym, powinna uporządkować swoje sprawy, uporać się z kompleksami.

Erika mieszka w małej miejscowości na Sardynii. Jej piekło zaczęło się, gdy była w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Miała kłopoty z nawiązaniem przyjaźni, zwykle bawiła się sama. Dzieci ciągnęły ją za włosy, żartowały z niej.

Potem było coraz gorzej. W szkole średniej przestała chodzić na lekcje, bo od kolegów ciągle słyszała: - Jesteś potworem, zabij się. O tym wszystkim opowiadała nauczycielom, ale nikt nie zareagował. - Rówieśnicy uważali, że jestem nietowarzyska, wyśmiewali się ze mnie, z tego, jak się ubieram. Żeby nie pogрузić się w otchłani, musiałam przestać chodzić do szkoły. Przestałam też jeść, bardzo schudłam. W domu nie mówiłam, co się dzieje – opowiada Erika.

Zamknęła się w domu i napisała książkę. Miała wsparcie tylko ze strony jednej koleżanki. - Kiedy idę z dziadkami do sklepu i widzę roześmianą grupę nastolatków, zazdroszczę im. Też chcę mieć przyjaciół, chodzić z nimi do kina i na pizzę. Jestem przecież taka sama jak oni – wyznaje.

Fragmety powieści zamieszczała na internetowym forum. Czytelnicy zachęcili ją, by opublikowała książkę. Udało się, znalazło się zainteresowane wydawnictwo. Teraz Erika mówi, że proces pisania był jak terapia. Wyszła z cienia i odzyskała siłę. Ma nadzieję, że zostanie pisarką i już zaczęła pracę nad nową książką. Chodzi też znowu do szkoły.

– Spora część młodych ludzi jest tak naprawdę samotna. Są dobrze ubrani, wyposażeni w różne gadzety, ale uważnego, serdecznego a jednocześnie pełnego szacunku towarzystwa dorosłych wielu z nich nie zaznaje – zwraca uwagę dr Piotrowska.

– Łatwo się oczywiście rozgrzeszać, że ciężko pracujemy, żeby naszym dzieciom niczego nie zabrakło. Wydaje się, że wielu rodziców nie przepada za pełnieniem roli rodzicielskiej. Nie bardzo chcą przyjmować na siebie ograniczenia, które się z tym wiążą. Czasem wygrywa kult zabawy – zauważa.

W kwietniu 2016 r. doniesienie do organów ścigania złożyli rodzice 12-latka z Turynu. Torturowali go koledzy, przywiązywali mu nogi do krzesła w szkole, wkładali jego głowę do muszli klozetowej. Chłopiec nic nie mówił rodzicom, bo prześladowcy zagrozili, że jeśli pisnie choć słowo, obleją jego rodzinę kwasem. Sprawa wyszła na jaw, gdy 12-latek wrócił do domu z połamanymi zębami. Także w tej sprawie trwa dochodzenie.

18 stycznia 2016 r. w Pordenone rzuciła się z okna 12-letnia dziewczyna. Przeżyła, doznała jednak poważnych obrażeń. Przed samobójstwem przygotowała dwa listy – jeden do rodziców, drugi – do kolegów ze szkoły. Napisała „teraz będziecie zadowoleni”.

Uczennica była torturowana psychicznie. Jeden z jej kolegów powtarzał jej: - Powiniennem cię zabić. Ale potem miałbym kłopoty. Powinnaś się więc zabić sama.

W styczniu 2013 r. odebrała sobie życie 14-letnia Carolina Pichcio. Stało się to z powodu wideo, które jej koledzy nagrali, gdy upiła się na imprezie. Film zamieścili w sieci, miał wiele udostępnień. Przed śmiercią napisała na Facebooku: „Miałam zbyt wiele cierpliwości do ludzi. Nie chcę już więcej tracić czasu. Nie wytrzymam tego”.

Odpowiedzialność rodziców

– Rodzic, który w naturalny sposób ma świadomość niepowtarzalnej funkcji, którą pełni w życiu dziecka, w dobrowolny sposób przyjmuje na siebie pewne ograniczenia np. co do swobodnego spędzania wolnego czasu. Naprawdę spotykam rodziców, którym się głowie nie mieści, że po narodzinach dziecka trzeba zmienić tryb życia. Że dziecko potrzebuje spokojnych wieczorów, godzin spędzonych na układaniu klocków, jeżdżeniu autkami, czytaniu i rozmowie. Niepokoi mnie to, że coraz częściej zdarzają się rodzice, którzy cenią pozorny spokój i pragną, „żeby było miło”. Jeśli dziecko sprawia kłopoty, wysyłają je do psychologa, żeby szybko dziecko wyregulował. Tak to niestety jednak nie działa – uważa Aleksandra Piotrowska.

<https://tygodnik.tvp.pl/32417385/nastolatki-nie-znaja-litosci-bija-ponizaja-zastraszaja-rowiesnikow>

Młodzi, zadziorni, agresywni. Skąd bierze się przemoc wśród nastolatków?

Marta Soczewka | 23/05/2017

Młodzi ludzie potrzebują uwagi i akceptacji, potrzebują rozmowy o emocjach, umiejętnego ich nazywania i wyrażania. Pragną wsparcia dorosłych, autorytetów.

Niedawno media obiegł krótki film pokazujący napaść dwóch gimnazjalistek na koleżankę przed szkołą. Śmiech, drwina, ból. Rozprzestrzeniająca się w minutę siła agresji. Ta sytuacja zrodziła w nas pytania o to, jak to możliwe, że nastolatki są zdolne do takich zachowań. **Przemoc rówieśnicza przyjmuje różne postaci, bywa wypowiedziana wprost, wyrażona przez agresję lub schowana pod postacią lekceważenia**, które wywołuje nieprzyjemne emocje. Są one silne, przenikające i wyzwalające cierpienie. Instytut Badań Edukacyjnych podaje, że 10% uczniów jest dręczonych, z czego 2% z nich każdego dnia. Ofiarami są częściej dzieci wychowane w otoczeniu borykającym się z problemami, w którym trudno jest znaleźć wsparcie. Mamy do czynienia ze wzrostem przemocy rówieśniczej, szczególnie tej w cyberprzestrzeni, tej trudnej i niezauważalnej dla rodziców i nauczycieli.

Dlaczego?

Agresja słowna i fizyczna jest często bagatelizowana przez pedagogów, rodziców, znajomych, nastoletnie ofiary pozostawiając same sobie. Powtarzające się i intencjonalne poniżanie, popychanie, wyzwiska wywierają niebagatelny wpływ na życie młodych osób, dla których grupa rówieśnicza stanowi najistotniejszy punkt odniesienia. Wiele definicji skupia się na prezentacji przemocy w szkole jako akcie agresji. Chcąc jednak odróżnić agresję od przemocy, należy rozróżnić je, kierując się przede wszystkim elementem nierównowagi sił między sprawcą a ofiarą. W przypadku przemocy jest to zachowanie celowe, szkodliwe i powtarzające się, trwające przez dłuższy czas. Agresja natomiast zdarza się incydentalnie, kiedy to sprawca jest równych sił z ofiarą zdarzenia. Skąd bierze się chęć dokuczenia drugiej stronie? Jest to wynik pewnego rodzaju rywalizacji w grupie, nieumiejętności poradzenia sobie z emocjami, przerzucenia odpowiedzialności. Młodzież wchodząca w okres dojrzewania dąży do akceptacji rówieśników. Rodzice w oczach dzieci tracą na wartości. Młodzież szuka autorytetów, odkrywa oblicza swojej tożsamości, często wchodząc w rywalizację z grupami rówieśniczymi. W tym okresie uczą się oni ról i zasad życia społecznego.

W razie trudności, wsparcia szukają wśród znajomych i przyjaciół, na drugi plan zrzucając rodzinę i osoby dorosłe. Problemy związane z doświadczaniem trudnych emocji, wszelkie niepowodzenia i konflikty o charakterze towarzyskim są dla takiego nastolatka szczególnie trudne.

Ich problemy bywają przez dorosłych pomijane, brakuje rozmów o emocjach, wyrażaniu złości i rozczarowań. Rozmów o pierwszych miłościach, kłótniach ze znajomymi, walce o pozycję w grupie... Ten brak zrozumienia połączony jest często z lekkim poczuciem drwiny i politowania – bo przecież dorośli wiedzą lepiej, czym są problemy nastolatków.

Młode kobiety w maskach agresji fizycznej

Problem agresji fizycznej wśród dziewcząt wzrasta z roku na rok. Nowe formy przemocy powodują jej złożoność i trudność w dostrzeżeniu. Na co dzień, w środowisku szkolnym, można zaobserwować agresywne zachowania dziewczyn wobec siebie. Sprawczynie przemocy czując się zaniepokojone czyimś spojrzeniem czy uśmiechem, przekształcają to poczucie zagrożenia w agresję i chęć dokuczenia. Według statystyk policyjnych, rocznie wśród dziewcząt rejestruje się około 1000 bójek. To, co stereotypowo wydaje nam się niemożliwe, coraz częściej pojawia się w naszym otoczeniu.

Anonimowość wzbudza bezkarność

Filmik nagrany podczas pobicia gimnazjalistki z Gdańska opublikowany został na portalach społecznościowych. Zobaczyć można na nim, jak grupa dziewcząt przewraca na chodnik koleżankę, bijąc ją po głowie, ciągnąc za włosy, wyzywając. Leżąca ofiara krzyczy i płacze. Otoczenie rozszerza się. Osoby zatrzymują się, nie reagują. Dokumentujący zdarzenie telefonem komórkowym chłopiec, mówi: „Nie bij więcej”. Czy jednak to pomaga? Czy ktoś reaguje? Nie. Zdarzenie obserwuje wielu uczniów. Niektórzy się zatrzymują, inni patrzą. W Internecie pojawiają się komentarze, hasła nawołujące do wspólnego działania, jednoczenia i pomocy. Poczucie anonimowości z jednej strony wzmacnia, z innej powoduje osłupienie i blokadę reakcji. Wraz z przemianami technicznymi, których jesteśmy świadkami, charakter relacji rówieśniczych ulega zmianie. Szybkość wiadomości i natłok informacji znieczula i powoduje tendencje do tworzenia schematów i skrótów. Dla młodych ludzi granica między światem wirtualnym i światem rzeczywistym zaciera się. Świat codzienny nie łączy się z rzeczami wyłącznie materialnymi. Cyberprzestrzeń otacza bowiem ich z każdej strony.

Kryminologiczna teoria rozbitych okien pokazuje, że brak reakcji na łamanie norm społecznych, np. bójki nastolatków, wybijanie szyb, sprzyja wzrostowi przestępczości i łamaniu innych norm poprzez „zaraźliwość”, ale i akceptację. Im więcej przyzwolenia, tym mniejsza siła konsekwencji.

Z drugiej strony rozproszenie odpowiedzialności wzrasta, im więcej jest świadków zdarzenia. Tym samym mamy odpowiedź, dlaczego w sytuacji kryzysu nikt nie zareaguje. Nie bądźmy jednak przeświadczeni, że skoro teorie tak mówią, to nic nie da się zrobić. Nic bardziej mylnego. Zdając sobie sprawę z siły anonimowości i życzeniowego myślenia – jak nie ja, to ktoś inny – pamiętajmy, że warto reagować i kierować uwagę i bezpośrednie polecenia do osób stojących obok, aby czuły konieczność interwencji.

Lepiej późno niż wcale

Definiowanie przemocy rówieśniczej z uwzględnieniem „sprawcy” i „ofiary” nie odzwierciedla jednak w całości szkolnej rzeczywistości. Często dochodzi do zbyt pochopnej decyzji dorosłych, aby uczniów karać i sądzić sprawców, jednocześnie wspierając lub obwiniając ofiary. Zatrzymanie i upieranie się przy stanowisku – skoro byłeś raz sprawcą, to już nim będziesz, skoro stałeś się ofiarą, to nią pozostaniesz – bywa mylne i prowadzi do błędnego koła i powielania przemocy. Interwencje w szkołach, profilaktyka przemocy i agresji są potrzebne stale i na co dzień. Brak działań zapobiegawczych powoduje zaskoczenie wywołane bójką i jej konsekwencją.

Młodzi ludzie potrzebują uwagi i akceptacji, potrzebują rozmowy o emocjach, umiejętnego ich nazywania i wyrażania. Pragną wsparcia dorosłych, autorytetów. Nie zawsze muszą być to rodzice, mogą to być inni dorośli.

Nastolatki nie wiedząc, jak rozładowywać złość, często mszczą się na rówieśnikach, szukając słabszych, wobec których mogą zademonstrować swoją siłę. W klasach pojawiają się tak zwane kozły ofiarne, dzieciaki odrzucone, noszące etykietę przez długi czas, które w konsekwencji tych doświadczeń wchodzą często w rolę sprawców przemocy. Miejmy to na uwadze i pamiętajmy, że zarówno ofiara, jak i sprawca przemocy wymagają pomocy i uwagi.

Korzyszałam z: Błahut J., Gaberle A., Krajewski K., Kryminologia, Arche, Gdańsk 1999; Cieślak W., Kmiecik-Baran K., Bez zgody na przemoc – w szkole i pracy, IPN „Solidarność”, Gdańsk 2001; Instytut Badań Edukacyjnych, Przemoc w polskiej szkole, www.ibe.edu.pl; Pyżalski J., Agresja elektroniczna i cyberbullying jako nowe zachowania ryzykowne młodzieży, Impuls, Kraków 2012; Statystyka Policji, Przystępczość kobiet, Przystępczość nieletnich w: statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przestepczosc-w-szkole

<https://pl.aletia.org/2017/05/23/mlodzi-zadziorni-agresywni-skad-bierze-sie-przemoc-wsrod-nastolatkow/>

Radio ZET Wiadomości

FIKCYJNA RESOCJALIZACJA "Dostał taki wpier..., że miał drgawki". Tak resocjalizują nastolatków w Łobżenicy

Danka Woźnicka 15.10.2020
09:47

Zespół Placówek Wychowawczych,
dawny MOW w Łobżenicy



Piotrek najpierw dostał w głowę krzesłem, potem koledzy bili go i kopali. Gdy wybiegał z klasy zakrwawiony, nauczyciel udawał, że nie widzi. Innego nastolatka bito drewnianymi kijami. Wszystko na zlecenie wicedyrektora ds. wychowawczych. Gdy działo się coś złego, monitoring nagle przestawał działać. Oto resocjalizacja w Zespole Placówek Wychowawczych w Łobżenicy.

Łobżenica - małe wielkopolskie miasteczko z piękną wieżą ciśnień, parę lat temu zamienioną na wieżę widokową. Widać z niej całą miejscowość - okoliczne jeziora, rzekę Łobżonkę, rynek, kościół, szkołę, aptekę i Zespół Placówek Wychowawczych (dawny Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy). Ale nie widać tego, co działo się i dzieje się w ośrodku. O tym jest w miasteczku cicho. Kto by się tam interesował trudną młodzieżą. Choć dziwne było, że ostatnio wyjątkowo często zmieniali się tam wychowawcy - część odchodziła na urlop dla poratowania zdrowia czy brała zwolnienia, niektórzy rzucali papierami, bo nie chcieli wykonywać rozkazów wicedyrektora ds. wychowawczych.

18-letni dziś Piotr do ZPW w Łobżenicy trafił dwa lata temu. Takich ośrodków jest w Polsce ponad 90. Przeznaczone są dla niedostosowanej społecznie młodzieży. To nie poprawczak, ale taka szkoła z internatem. Trafiają tam dzieciaki, które wpadły w złe towarzystwo lub pierwszą kolizję z prawem. Piotrek pierwsze miesiące w ośrodku wspomina całkiem miło. Miał kolegów, grał w piłkę nożną, zaczął jeździć na zawody piłkarskie, nie miał kłopotów z nauką. Problemy zaczęły się podczas przepustki – głupota, brał udział w napadzie i na pięć miesięcy trafił do aresztu. Potem bardzo chciał wrócić do Łobżenicy i skończyć szkołę zawodową. Wiedział, że tylko w ten sposób ma szansę na lepsze życie.

Zakrwawiony wybiegł z klasy, nauczyciel nie zauważył

Tuż przed jego pójściem do aresztu zmieniło się kierownictwo. Tak naprawdę zmieniło się wtedy wszystko. Wicedyrektor ds. wychowawczych był bardzo niezadowolony, że musi go przyjąć. Szybko zaczął podejrzewać, że chłopak pisze donosy, bo po jego powrocie w ośrodku zaczęły się kontrole. Prawie cztery miesiące, jakie Piotrek spędził w ośrodku były prawdziwym horrorem. Nie chciał donosić na wychowawców, więc i on i jego dwaj koledzy byli regularnie bici przez podporządkowanych dyrekcji wychowanków. Zawsze, dziwnym trafem, podczas pobic nie działał monitoring. Wychowawcy wiedzieli o wszystkim i nie reagowali. Doskonale wiedział wicedyrektor i też nie reagował. Zdarzało się, że wychowawca szedł zrobić sobie kawę lub specjalnie zostawiał klucze w drzwiach - właśnie wtedy dochodziło do napaści. Kilku podopiecznych wpadało na przykład do pokoju, biło po głowie, skakało po całym ciecie. W rozmowie z jednym z wychowawców wicedyrektor miał wspomnieć: „zapomniałem im powiedzieć, aby ich tyłu nie szło i po cichu”.

Do pobic dochodziło też na lekcjach, na przykład podczas historii. Na zajęciach nie było nauczyciela, co nie było tam rzadkością. Piotrek najpierw dostał w głowę krzesłem, potem koledzy bili go i kopali. Kiedy zakrwawiony wybiegł z klasy, spotkany na korytarzu nauczyciel historii udawał, że niczego nie widzi. Chłopaka opatrzył w końcu inny pedagog. Pobicie, tak jak wiele innych, nie zostało zgłoszone policji, a powinno, bo takie są przepisy. - To niedopuszczalne. Nauczyciel ma obowiązek zapewnić uczniowi bezpieczeństwo. Za takie zachowanie grozi postępowanie dyscyplinarne – mówi chcący zachować anonimowość ekspert ds. resocjalizacji nieletnich. Dodaje, że Łobżenica nie miała w środowisku dobrej opinii. Wychowankowie, którzy trafiali do innych ośrodków otwarcie skarżyli się na przemoc.
„Jakby to trwało jeszcze miesiąc, to bym się chyba powiesił”

Piotr większość czasu spędzał w pokoju, a i tak był bity. W stołówce nie mógł jeść posiłków z innymi chłopcami, bo nie chcieli jeść z frajerem. Czy w ośrodku było „drugie życie”? To nieformalne struktury i zasady, nie tak rygorystyczne jak w więzieniu, ale wzorujące się na podkulturze więziennej. Silniejsi liderzy wymuszają na słabszych określone zachowania.

Wiele wskazuje na to, że „drugie życie” w Łobżenicy było i zarządzający niczego z tym nie robili. - Ten wicedyrektor mnie nienawidził, manipulował chłopcami, żeby mnie bili, a potem dawał im prezenty - drożdżówki, słodczyce a przede wszystkim dłuższe przepustki. Oni by wszystko zrobili za te przepustki – mówi Piotrek.

Bili mnie po twarzy, kopali. Modliłem się. Bo ja już po prostu tam nie wytrzymałem. Jak ja bym miał jeszcze miesiąc zostać z tym człowiekiem, to ja nie wiem, czy bym się nie powiesił. Ja tam nie byłem traktowany jak człowiek. Ja byłem najgorszym śmieciem. Najgorszym śmieciem byłem.

Piotrek

Piotrek skończył szkołę. Kiedy 26 czerwca zobaczyli go znajomi, byli przerażeni. Wyglądał jak wrak człowieka. Wychudzony, przestraszony, wykończony, bo tygodniami bał się zasypiać. Zdarzało się, że do pobicia dochodziło w nocy. Mówi, że to co działo się w Łobżenicy, siedzi mu w głowie. Boi się, że tak będzie do końca życia. Nie tak powinno dziać się w ośrodku resocjalizacyjnym.

Niewygodny wychowawca

W ośrodku pracowali i nadal pracują wychowawcy, którzy nie zgadzają się na gnębienie wychowanków. Krzysztof Ciepluch dostał wypowiedzenie, bo według dyrekcji zbyt długo był na zwolnieniu lekarskim. Teraz procesuje się z ośrodkiem w sądzie pracy. - Nie chciałem przykładać ręki do przestępstw i byłem niewygodny - mówi. Jego zdaniem to, co działo się w ZPW to skandal, bo na placówkę idą duże publiczne pieniądze, a zarządzającym w ogóle nie chodziło o resocjalizację młodych ludzi, tylko o wygodne miejsca pracy i duże zarobki.

Wiosną Ciepluch razem z kolegami zawiadomił wszystkie możliwe instytucje - Rzecznika Praw Dziecka, Prokuraturę Krajową, Kancelarię Prezydenta, wielkopolskie kuratorium i starostwo powiatowe. Jest październik, a w ośrodku wciąż pracują ci sami wychowawcy, którzy przymykali oczy na pobicia. Co prawda odszedł wicedyrektor ds. wychowawczych, ale nie miało to żadnego związku z nagannymi metodami, tylko z wyrokiem sądu - został skazany za nieprawidłowości przy awansie jednego z nauczycieli. Ma roczny zakaz sprawowania funkcji kierowniczych w placówkach pedagogicznych.

Czy rzeczywiście odszedł? Policja w Łobżenicy dostała już kilka razy zgłoszenie, że były już wicedyrektor jest na terenie ośrodka, ale nie wiedziała co z tą sprawą zrobić. Co więcej, mimo prawomocnego wyroku, wicedyrektor przez dwa miesiące pobierał pensję - o to też toczy się sprawa w prokuraturze.

O wyroku i metodach wychowawczych wicedyrektor doskonale wiedział starosta pilski, któremu placówka podlega, ale niczego w tej sprawie nie zrobił. W odpowiedzi na moje pytanie o przemoc w ośrodku Eligiusz Komarowski napisał o rzekomych pobiciach wychowanków i o tym, że postępowanie prowadzi policja z Piły i prokuratura ze Złotowa. Podkreślił, że nikomu nie postawiono w tej sprawie zarzutów.

Koronawirus? „Nie chcemy tu izolatki”

Marek też jest byłym wychowawcą. I też procesuje się z ośrodkiem. To on był świadkiem najgorszych pobić, w tej sprawie śledztwo prowadzi prokuratura ze Złotowa. Już podczas pandemii Covid-19, w kwietniu, z ośrodka uciekło trzech chłopców. Zostali złapani, trafili do Izby Dziecka w Gdańsku i stamtąd mieli wrócić do Łobżenicy. A tam panika - nie ma jak stworzyć izolatki. W dodatku po co komu taki kłopot? I wydatki? Chłopcy już podczas podróży dowiedzieli się, że mają uciec z konwoju, bo jak tego nie zrobią, to w Łobżenicy czeka ich ostre lanie. Auto stanęło w lesie, ale chłopcy uciekać nie chcieli, mieli dość i chcieli wrócić do ośrodka. Tam czekało na nich sześciu chłopców w maseczkach i rękawiczkach. Sprzęt ochronny dostali od dyrektora ds. wychowawczych. Bili ich drewnianymi kijami, skrzynkami, wylewali na nich pomyje. Chłopcom nie udzielono pomocy, jak zwykle nie zawiadomiono policji.

Uciekinierzy nie dość, że zostali pobici, to byli jeszcze okropnie traktowani. Kazano im rozebrać się do naga, ubrania poszły do pralni. To właśnie Marek dał im ręczniki, w takim stroju przetrwali trzy dni. Kiedy pytał wicedyrektora, co będzie z tą sprawą robić, ten nazywał go obsrańcem. To nie był pierwszy raz. Wcześniej też publicznie obrażał go, wulgarnie wyśmiewał, na każdym kroku podważał jego autorytet. Bo wychowawca nie chciał donosić na kolegów.

Dwa tygodnie później jeden z chłopców z konwoju był już tak wykończony przemocą i groźbami, że jednak postanowił uciec. Wskoczył przez okno stołówki, w pogoń za nim ruszył autem kierownik warsztatów szkolnych i dwóch wychowanków. Po godzinie znaleźli uciekiniera w parku. Tam wychowankowie brutalnie bili i kopali złapanego chłopaka. Jeden z nich mówił później: "Dostał taki wpier..., że aż miał jakieś drgawki, a kierownik stał i się cieszył".
Lekcje? Szkoła? Po co to komu?

W łobżenickim Zespole Placówek Wychowawczych są chłopcy od 13 do 18 roku życia. Założenie jest takie, że kończą tu szkołę, uczą się zawodu ślusarza i mechanika samochodowego, tzn. powinni się uczyć, ale z nauką w Łobżenicy bywa kiepsko. Wychowankowie nie mają zeszytów i podręczników. Na porządku dziennym jest, że dwie a nawet trzy klasy są łączone, a chłopcy podczas zajęć oglądają filmy, bo nie da się prowadzić lekcji. Przez kilka miesięcy 2020 roku nie było lekcji biologii i matematyki. To nie był problem. Jednak kiedy nauczyciel geografii robił z uczniami zajęcia z mapami, bo to lubią najbardziej, mapy ginęły, a nauczyciel dowiadywał się od wicedyrektora, że niepotrzebnie się wysilał. Podobnie jest z sukcesami w piłce nożnej. Wszystkie puchary i medale zostały schowane do szafy, na wyjazdy na turnieje nie ma pieniędzy.

Nie lepiej jest podczas warsztatów. Jeden z uczniów zamieścił filmik, który powinien postawić w stan alarmu wszystkich zarządzających ośrodkiem. Chłopak pił wódkę i chwalił sobie luz podczas zajęć. „Takie praktyki to ja rozumiem”. To, że wychowankowie podczas warsztatów wyskakują do pobliskiego dyskontu po alkohol, wiedzą wszyscy.
Rzecznik Praw Dziecka ma inne problemy na głowie

Co zrobiły instytucje? Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak o sprawie dowiedział się w kwietniu. Jego biuro ograniczyło się do przesłania sprawy dalej – do Prokuratury Rejonowej w Złotowie, Sądu Rejonowego w Złotowie, Kuratorium Oświaty w Poznaniu, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Starosty Piłskiego. Złożył też wniosek do Rzecznika Dyscyplinarnego dla nauczycieli przy Wojewodzie Wielkopolskim. Pism dużo, efektów jednak mało. W ośrodku wszystko po staremu. Wicedyrektor z wyrokiem dalej rządzi placówką. No bo komu to przeszkadza?

W tym samym czasie z powodu różnych dziwnych inicjatyw o RPD Mikołaju Pawlaku zrobiło się głośno. W czerwcu zaproponował podniesienie wszystkim uczniom ocen na zakończenie roku szkolnego, co nie spodobało się ani ministrowi edukacji ani nauczycielom. We wrześniu wywołał burzę, mówiąc o edukatorach seksualnych z Poznania, którzy rzekomo podawali dzieciom środki farmakologiczne zmieniające płęć. W tym natłoku zadań nie miał czasu na zajęcie się sprawą bitych wychowanków z Łobzenicy, choć jeszcze rok wcześniej zapewniał: dzieci absolutnie nie wolno bić. Ale już w sprawie „klapsów” z sentymentem opowiadał, jak dostał od ojca w tyłek.

Interwencja RPD doprowadziła jednak do kontroli kuratorium z Piły. Tego samego, o którego wyłączenie ze sprawy proszą zaniepokojeni wychowawcy, bo ich zdaniem lokalne koneksje wicedyrektora są bardzo szerokie i dotyczą też kuratorium.

„Poślizgnąłem się. Odmawiam pomocy medycznej”

26 maja w ośrodku pojawili się kontrolerzy z kuratorium. W końcu! Ale wiele wskazuje na to, że kontrola była ustawiona, bo wychowankowie wiedzieli, co mają napisać w ankiecie. Kontrola wykazała drobne nieprawidłowości, np. że przebywający w izolacji chłopcy nie mieli zagwarantowanej opieki, i że w nocy jest za mało wychowawców. Z ankiety wynikało, że wychowankowie czują się w ośrodku bezpiecznie, tylko jeden na ponad 50 napisał, że został pobity. Jeden z chłopców zgłosił też wątpliwości. „Nie umiem tego słowami wytłumaczyć, po prostu źle się tu dzieje, nie traktują nas jak ludzi”. Zalecenia kuratorium mówiły m.in. o przeprowadzeniu dwa razy do roku badań poziomu bezpieczeństwa wychowanków. I tyle. W ośrodku bez zmian.
Zespół Placówek Wychowawczych, dawny MOW w Łobzenicy

Zespół Placówek Wychowawczych, dawny MOW w Łobzenicy · fot. Danka Woźnicka

W czerwcu kontrolerzy pojawili się po raz drugi. I to dwukrotnie! Odnotowali, że dyrekcja i wychowawcy solennie zapewniają, że w ośrodku nie ma przemocy. Ale równocześnie znaleźli w dokumentach informację, że w czerwcu jeden z chłopców odniósł obrażenia pod prysznicem i nieprzytomny, z urazem głowy, trafił do szpitala. Jest też oświadczenie chłopca: „Poślizgnąłem się i przewróciłem, wskutek czego rozciąłem sobie prawy łuk brwiowy (pisownia oryginalna). Czuję się dobrze i odmawiam pomocy medycznej”. Kontrolerzy dziwili się, po co ośrodkowi takie oświadczenie. Pisali też o destrukcyjnych nieformalnych strukturach władzy wśród wychowanków. „Dół rządzi całym internatem”. Zalecali m.in. systemowe oddziaływanie resocjalizacyjne zapobiegające nieprawidłowościom. A w ośrodku bez zmian.

- Monitorujemy sytuację, planujemy kolejne działania - powiedział mi na początku października Mirosław Dzieniszewski, dyrektor delegatury kuratorium w Pile. Choć nieprawidłowości są oficjalnie znane od miesięcy. Po tym, jak zaczęłam wysyłać do kuratorium, Starosty, Rzecznika Praw Dziecka maile z pytaniami, coś się jednak zaczęło dziać. Z funkcji zrezygnował pełniący obowiązki dyrektora ośrodka. W Łobzenicy trwa kolejna kontrola. Czy w końcu kogoś zacznie obchodzić, co dzieje się z wychowankami?

Powinno. Wydaje się, że Łobzenica jest daleko od naszych domów. Może i daleko. Ale ci młodzi ludzie, ci prześladowani i ci, których nauczono prześladować, kiedyś wrócą do swoich miejscowości i będą sfrustrowani i wściekli. Nie nauczyli się zawodu, ani tego, jak dobrze funkcjonować. Jedyne, w czym się wyszkolili to przemoc i donosy.

To my powinniśmy być wściekli. Fikcyjna resocjalizacja jest opłacana z naszych podatków.

Więcej: <https://wiadomosci.radiozet.pl/Polska/Lobzenica.-Dostal-taki-wpier-ze-mial-drgawki-.-Tak-resocjalizuja-w-Mlodziejowym-Osrodku-Wychowawczym>

Patryk Łomiński

Byłem wychowankiem tego ośrodka przez 3 lata. 9 lat temu i już wtedy wychowawcy pozwalali sobie na bicie wychowanków nawet dyrektor wiedział o tym a nic z tym nie robił . Nikt nic z chłopaków nie zgłaszał nigdzie bo wiedział że nikt mu nie pomoże takie rzeczy dzieją się w całej Polsce nie tylko w tym ośrodku . A jak czytam że wychowawcy zwalniają się z ośrodka bo nie chcą na to patrzeć- to jest śmieszne -każdy bił nawet ksiądz.....

Współcześni psychologzy, zatroskani o swych współobywateli w ojczyźnie „wychowania w całej jego czystości”, zmuszeni są przyznać: „Obecnie stoimy w obliczu epidemii psychospołecznej, dotykającej miliony dzieci w wieku szkolnym – uzależnienia, ciąży, aborcja, niska samoakceptacja, depresja i samobójstwa. Równocześnie obserwujemy, że coraz więcej rodzin rozpada się, zwiększa się liczba rozwodów i liczba rodziców samotnie wychowujących dzieci.” „Dzieci, które w walce z nudą, lękiem lub samotnością piją, biorą narkotyki czy przedwcześnie rozpoczynają życie płciowe, nie mogą ujawniać cnót, których nauczyły się. To cud, że niektórym spośród nich udaje się nauczyć czytać, opanować matematykę czy zaliczyć sprawdziany szkolne” . Wnioski wyciągane przez tych psychologów z opisanego stanu rzeczy na pierwszy rzut oka budzą nadzieję zmiany na lepsze:

„Ponieważ młodzi ludzie są głównymi ofiarami tej epidemii, a najwięcej czasu spędzają w szkole, właśnie ona jest tym miejscem, w którym powinno się przeprowadzać oddziaływania mające na celu promowanie zdrowego rozwoju. Tak więc oczekuje się od szkół, że w większym stopniu niż w przeszłości zajmą się kształtowaniem charakteru.”

Oto uznany autorytet współczesnej pedagogiki amerykańskiej, niejaki Benninga, twierdzi (1988), że „szkoły powinny nauczać niektórych właściwie przez nikogo nie kwestionowanych wartości: sprawiedliwości, wytrwałości, hojności, lojalności, współpracy społecznej i uczciwości” ale nie wspomina o ostatecznym autorytecie określającym ich znaczenie, a to oznacza, że każda z nich może prowadzić do działań dobrych lub złych.

„Promowanie zdrowego rozwoju” ma być dokonywane poprzez „uświadamianie wartości”, które polega na „analizie swojego systemu wartości” i „uzyskaniu wglądu w motywy własnych wyborów i decyzji”. Amerykańscy krytycy zwracali uwagę na relatywizm etyczny programu polegający na komunikowaniu uczniom, że nie ma lepszych czy gorszych systemów wartości oraz na to, że proponowany system nie osiąga zamierzonego celu.

„Na przykład zarówno zwolennicy prawa do aborcji, jak i jego przeciwnicy, twierdzą, że wartością jest dla nich życie. Tak więc ta sama wartość może służyć wspieraniu przeciwstawnych działań. W tym przypadku kształtowanie jakiejś wartości nie dawałoby jednoznacznej wskazówki co do zachowania, a to stanowi przecież cel uświadamiania wartości „Hersh, Miller i Fielding, 1980” „.

Krytyka ta pozostaje jednakże zasadniczo bez skutku, powodując co najwyżej zmianę jednej formy „czystego pedagogizmu” na inną. Wydaje się wręcz, że tylko widok ostatecznej katastrofy, którą niesie ludzkości *Homo masonicus*, byłby w stanie masonistycznych pedagogów usatysfakcjonować. Oprócz szkoły niekwestionowany wpływ na kształtowanie się *Homo masonicus* mają środki masowego przekazu. Już Tocqueville dostrzegał kapitalną rolę prasy w kształtowaniu powszechnie przyjmowanych poglądów.

Zauważał, że „kiedy wiele organów prasowych zaczyna zmierzać ku jednemu politycznemu celowi, ich wpływy stają się po pewnym czasie przemożne, a opinia publiczna, atakowana stale z jednej strony, poddaje się w końcu sugestiom prasy”.

Zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa płynącego z tej sytuacji dla społeczeństwa demokratycznego:

„Jeżeli społeczeństwa demokratyczne zastąpią wszystkie te rozmaite moce, które krępowały i opóźniały rozwój indywidualnego rozumu, absolutną władzą większości – zło zmieni tylko swój charakter”. Jego czarne przewidywania sprawdziły się, niestety, w całej złowrogiej pełni. Środki masowego przekazu są dziś środkami masonistycznego przekazu i skutecznie kształtują opinię publiczną krajów „demokratycznych”. Ambicje masonerii sięgają jednak głębiej niż panowanie nad aktualną opinią. Jak na religię przystało stawia sobie ona za cel zapanowanie nad duchem ludzkości.

Można zatem stwierdzić, że obecnie, w odróżnieniu od czasów przed-masonistycznych, mamy do czynienia ze zjawiskiem jakościowo nowym: mianowicie – z połączeniem występujących wcześniej w rozproszeniu masonistycznych pierwiastków w nową formę ideową, wielopłaszczyznowo oddziałyującą na istotę współczesnej kultury.

Widocznym skutkiem tego działania jest reklamowany na banknotach dolarowych *Novus Ordo Seclorum*, czyli Nowy Porządek Światowy, któremu – jak się wydaje – do oficjalnego rozpoczęcia globalnego panowania brakuje już tylko ogłoszenia początku Nowej Ery i wprowadzenia nowej rachuby czasu.

Przedsmak masonistycznej Nowej Ery dają zakłamanie mass-media, obłąkane sekty, psychicznie poranione dzieci z rozbitych rodzin, duchowo okaleczone matki dzieci zabitych przed urodzeniem, nieustannie rosnąca przestępczość, – by wymienić tylko najbardziej widoczne skutki masonizacji znane z życia codziennego. Przedsmak Nowej Ery daje mafijny kształt życia gospodarczego i globalna lichwa zwana zadłużeniem międzynarodowym.

Przedsmak tej Ery daje powodowana masonizmem utrata duchowej odporności na zło w skali całej cywilizacji chrześcijańskiej, prowadząca do pojawiania się nowotworów politycznych takich jak faszyzm i komunizm, a obecnie grożąca jakąś straszliwą, globalną katastrofą, przed którą ostrzega ludzkość Matka Chrystusa w licznych objawieniach. Zwycięstwo masonizmu nie jest, na szczęście, przesądzone. My, chrześcijanie, możemy zapobiec katastrofie poprzez powrót do jedności. Liczne znaki budzą nadzieję na to, że Bóg da nam tę łaskę. Chrystus każe nam zwracać się do Bożego Miłosierdzia. (...) Fragment Jan Pocięj: *Masonizm*

JAK LECZYĆ ?

Modlitwami codziennie.

MODLITWA O ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Duchu Święty, zstąp na nas, aby nas odnowić. Napełnij nasze dusze Twoją Miłością. Spocznij w naszych znękanych duszach i daj nam Pokój. Okryj nas Twymi Skrzydłami i ochroń nas przed wszelkim złem. Uczyn nas pokornymi, prowadź nas w Twojej Światłości, byśmy mogli dostrzec Twoje Pragnienia i wypełnić je. Amen.

MODLITWA O DUCHA ŚWIĘTEGO

Przyjdź, przyjdź do nas, Panie, pomnóż Pieczęć Miłości Twego Świętego Ducha na naszych czołach, Pieczęć Obietnicy. Boże, stwórz w nas serce czyste. Wiem, że stoisz u drzwi każdej duszy, czekając na jej odpowiedź. Twoje Oczy tęsknią, by zobaczyć, jak otwierają się jej drzwi. Twoje winnice kwitną teraz, Boże i wkrótce dadzą dość owoców, by wyżywić każde pustkowie. Napełnij moje pustkowie swoją Obecnością i Światłością. Amen.

MODLITWA O ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

O, Święty Duchu Prawdy, zstąp na nas i bądź naszym Przewodnikiem i naszym Świętym Towarzyszem. Święty Duchu Miłości, zstąp na nas i poucz nas, jak trwać w prawdziwej Miłości Boga. Przypomnij nam Prawdziwe Poznanie, to Poznanie, które Ojciec nam dał, ale które utraciliśmy z powodu naszych grzechów. Święty Duchu Pokoju, obdarz nas Twoim Pokojem, Uczyn każdego z nas naczyniem Światła i narzędziem pokoju, abyśmy - pracując dla Pokoju - byli zdolni rozsiewać ziarna przynoszące owoc świętości. Amen.

MODLITWA O NAPEŁNIENIE DUCHEM ŚWIĘTYM

Panie, napełnij mnie Twoim Świętym Duchem. Przyjdź mnie ogarnąć Twoim Świętym Duchem, aby nieprzyjaciel nie znalazł we mnie żadnego miejsca. Niech Twój Święty Duch zamieszka w największych głębinach mojej duszy, niech ją przeniknie i napełni bogactwami nie pochodzącymi z tego świata. Bądź błogosławiony, Boże!

MODLITWA O SIEDEM DARÓW DUCHA ŚWIĘTEGO

Dom mój jest na dziedzińcach Pana Zastępów, a duch mój raduje się w blasku Jego Chwały Trzykroć Świętej. To w Tobie moja dusza porusza się i znajduje dopełnienie, stale się Tobie powierza. To za Tobą, Ojczy Przedwieczny, moja dusza tęskni, Ciebie pragnie i w Tobie szuka Prawdy. Nie pozbawiaj mnie, o Ojczy Niebieski, Darów Twego Ducha, lecz ześlij mi je, aby oświetliły moją drogę i mojego ducha, mój umysł i moje ciało, zanurzając mnie w Twej Boskiej Świętości.

MODLITWA O ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

O, Światłości! O, Światłości niedosięgła, Trzykroć Święta!

Przyjdź! Zstąp teraz! Przyjdź nie tylko do tych, którzy wzywają Cię, bo usłyszeli, że o Tobie mowa, lecz zstąp także na tych, którzy nigdy Cię nie poznali!

Przyjdź, o Lampo naszego czasu!

Przyjdź udzielić pouczenia tym wszystkim, którzy nigdy Cię nie zrozumieli.

Przyjdź do tych wszystkich, którzy się Ciebie lękają, przyjdź ujawnić ukryte bogactwa, zachowane dla naszego czasu.

Przyjdź! Przyjdź ukazać Święte Oblicze Ojca, Syna, przyjdź ukazać Siebie, o Duchu Święty!

Przyjdź, mój Przyjacielu, Ty bowiem jesteś olśniewającą Światłością naszych serc i umysłów,

Przyjdź z Wysoka przyoblec nas w Swoją moc i Wspaniałość.

Przyjdź zamieszkać w nas.

Uczyn z nas Swą Siedzibę, miejsce Twego Boskiego Rozumu i Twej Woli i Światłości,

Ty bowiem jesteś Nieustającą Pomocą we wszystkim,

Czy widzisz, jak jesteśmy nadzy i biedni bez Ciebie?

Przyjdź! Niech Twoje Światło rozbłyśnie w tej ciemności.

Ty jesteś Obietnicą, Ty jesteś naszą Miłością, Ty jesteś naszym Światłem.

Ty jesteś tym, o którym Pisma mówią:

" I odtąd już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca,

bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi..." (Ap 22,5)

Ty jesteś umową naszego dziedzictwa. Święte i Błogosławione niech będzie Twoje Imię!

Ty jesteś bezcenną Perłą. Ty jesteś promieniowaniem naszej duszy, Ty jesteś Ucztą i naszym Świętem, Towarzyszem naszego życia, któremu nie można się oprzeć.

Ty jesteś Tronem dla ubogich w duchu, Królestwem królestw, Cesarstwem cesarstw.

O przyjdź nas wyzwolić od zła wszelkiego i złych wpływów ! Amen.

MODLITWA O DARY

Duchu Święty, Dawco Życia, Duchu Święty, Trzykroć Święty, udziel mi mocy, mnie również, do wzrastania w miłości, bym poznał Boga i otrzymał Jego Królestwo. Udziel mi Ducha Pobożności, i Ducha Mądrości, aby mój duch wzrastał w zasadach Świętych, aby moje myśli stały się Twoimi Myślami, moje działania, Twoimi Działaniami, całkowicie czystymi i Boskimi. Święty Duchu Pobożności i Mądrości, Boski Przyjacielu, naucz mnie osiągać doskonałość i zapanować nad wszystkim, co jest we mnie złe, dla osiągnięcia Życia Wiecznego. Duchu Pobożności i Mądrości, tak wspaniale przyodziany, przyjdź do mnie i oblecz mojego ducha, mój umysł i moje ciało w czystość, Mądrość i Prawo, a bym ja również mógł /mogła być miły (a) w Oczach Bożych.